Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 270 | Poniedziałek 12 listopada 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Listopad r. 1918

Niepodległe Państwo Polskie ma już za sobą szesnaście lat istnienia. Dzisiaj niełatwo naszemu nawet pokoleniu wrócić myślą do tamtych czasów, zrozumieć je i przeżyć ponownie, ocenić spokojnie, rzeczowo, dokładnie wszystkie ówczesne czyny o znaczeniu historycznem i wszystkie ówczesne błędy, których było tak samo niemało, a które być **musiały**, bo przecie nie bywa nigdy czynów wielkich bez równoległych błędów wielkich; nie popełniają błędów tylko **obserwatorzy**; popełniają je zawsze **uczestnicy** dziejów; dlatego właśnie historja jest doświadczoną nauczycielką życia.

***

Listopad r. 1918 oznaczał katastrofę ostateczną obydwu „koncepcyj orjentacyjnych" w społeczeństwie polskiem; „orjentacja koalicyjna", powstała z poprzedniej „orjentacji rosyjskiej", nie zdała egzaminu, bo na scenę wkroczyły czynniki dla niej nieprzewidziane i obce, — rewolucja rosyjska i rewolucja w Niemczech i w Austro - Węgrzech; „orjentacja aktywistyczna", obejmująca koła konserwatywne i pewne grupy inteligenckie, skupione dokoła Rady Regencyjnej, zbankrutowała jawnie i oczywiście. Masy pracujące ruszyły się znowu poraz pierwszy od r. 1905 Tragedja sytuacji polegała na tem, że, o ile „aktywizm" wykańczał się nieodwołalnie, o tyle obóz narodowo-demokratyczny, wsparty o fakt zwycięstwa militarnego „Ententy", popierany energicznie przez cały aparat administracyjny dawnego zaboru pruskiego, popierany przez całą potęgę kleru, należący do koalicyjnej Komisji Likwidacyjnej w dawnym zaborze austrjackim, okazał się z punktu realną, dużą **siłą masową.** Pod naciskiem tej siły, pod naciskiem położenia międzynarodowego, wywołanego w dużym stopniu naskutek niesłychanie lekkomyślnej polityki Sowietów, — Rząd Ludowy upadł, chociaż on właśnie wprowadzał Polskę na **jedyną** drogę dziejową, która **wtedy** prowadziła do rozwiązania wielu problemów i do rzeczywistego utrwalenia Niepodległości.

Rząd Ludowy upadł... Pewną część winy za jego upadek ponosimy my sami; zgoda na to, by odszedł Ignacy Daszyński, a zastąpił go Jędrzej Moraczewski, była ciężkim błędem; Moraczewski niewątpliwie nie dorastał do ówczesnych kolosalnych trudności; trudności te przerastały zresztą — zupełnie objektywnie — miarę nawet bardzo zdolnego człowieka. Ponadto polityka Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, sterowała wyraźnie ku koalicji z obozem narodowo - demokratycznym. Wszystko to razem wzięte przesądziło los polskiej Rewolucji listopadowej r. 1918...

***

Po okresie „równowagi niestałej" (lata 1919 — 1926) weszliśmy w okres „sanacyjnego" systemu rządzenia. Przewrót majowy wciągnął Polskę w orbitę światowego prądu faszystowskiego. Nie chodzi tu, rzecz prosta, o **subjektywne,** osobiste nastawienie takich czy innych działaczy obozu „sanacyjnego"; chodzi o **dziejową rolę objektywną** obozu, jako całości, o wytwarzaną przezeń psychologię zbiorową, o skutki jego polityki społeczno - gospodarczej i kulturalnej, o treść realną jego polityki zagranicznej, o wyniki takich „posunięć", jak Brześć albo Bereza Kartuska.

Równolegle obóz narodowo demokratyczny odbył ewolucję od liberalizmu nacjonalistycznego, któremu hołdował w r. 1919, w swoim projekcie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, aż do faszyzmu „integralnego" o typie hitlerowskim. „Sanacja" dźwignęła z niebytu dawnych „aktywistów"; obóz narodowo - demokratyczny postawił wszystko na kartę. . antysemityzmu.

***

W międzyczasie nadszedł kryzys gospodarczy, wykazujący bezspornie znamiona załamania się gospodarki kapitalistycznej u samych jej podstaw I obóz „sanacyjny", i obóz narodowo - demokratyczny tej prawdy nie rozumieją. Kryzys wewnętrzny faszyzmu, jako prądu o skali światowej, staje się coraz to bardziej oczywistym. W tych warunkach rośnie, jak lawina, niebezpieczeństwo nowej wojny. W tych warunkach Polska, wprzągnięta do rydwanu **beznadziejnego** objektywnie prądu faszystowskiego, żegluje nie do „Liverpoolu", ani do „Nowego Jorku" według analogji p. pos. Miedzińskiego, ale do sytuacji bardzo trudnej i bardzo pod każdym względem niebezpiecznej.

***

Wyjście istnieje tylko jedno: **planowa gospodarka, zmierzająca do zupełnej przebudowy ustroju.** Symbolem tego wyjścia jest hasło **Rządu Robotniczo - Włościańskiego.** Jest ono niejako **„dalszym ciągiem"** idei lubelskiego Rządu Ludowego, ale nie oznacza bynajmniej **powrotu** do tamtej idei Historja nie zna powrotów; r. 1934 stawia przed nami inne zagadnienia i nowe zadania. Zdajemy sobie z tego sprawę. Mimo to i właśnie dlatego, nasz ruch ma największe w Polsce prawo do **listopada r. 1918.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

W „uspokojonej" Hiszpanji

STRZELANINA NA UNIWERSYTECIE W MADRYCIE.

Pomiędzy studentami madryckiego uniwersytetu faszystami i antyfaszystami doszło do strzelaniny, w czasie której kilka osób odniosło rany. Minister oświaty wydał zarządzenie o zawieszeniu wykładów na wydziale lekarskim. Rektor podjął kroki w celu zapobieżenia ponowieniu się zajść. (PAT).

ZAMACH NA BURMISTRZA.

W piątek na mianowanego burmistrza jednego z przedmieść Madrytu dokonano zamachu rewolwerowego. Burmistrz zginął na miejscu. (PAT).

MOŻLIWOŚĆ PRZESILENIA GABINETOWEGO?

W związku z interpelacjami, skierowanemi przeciw dwom ministrom radykalnym. Samperowi i Hidalgo, rozeszły się w Madrycie pogłoski, jakoby wybuchnąć miał wkrótce przejściowy kryzys gabinetowy. (PAT).

GENERAŁ - GUBERNATOR ASTURJI

Sędzia wojskowy Onogre Sastre mianowany został generał - gubernatorem Asturji. (PAT).

KAŻDA DYKTATURA BOI SIĘ PRAWDY.

Korespondentka dziennika „Ouevre" w Madrycie, Simone Tery, która została aresztowana za rzekome tendencyjne informowanie o wypadkach w Hiszpanji, odzyskała w wyniku rozmów dyplomatycznych wolność i powróciła do Paryża. Oświadcza ona, że przebyła trzy dni w więzieniu, nie mając pojęcia o co właściwie jest oskarżona. Twierdzenie jakoby podniecała do mordu gen. Bateta, który stłumił powstanie katalońskie, jest zwykłym wymysłem i dowolnem przekręceniem treści artykułu, zamieszczonego w „Ouevre". (ATE).

Konstytucja B.B.W.R.

Losy słynnego projektu konstytucyjnego BBWR. spoczęły teraz w doświadczonych dłoniach p. sen. Rostworowskiego, konserwatysty i „aktywisty", który lat temu szesnaście myślał z bólem, że kończy już definitywnie swoją karjerę polityczną.

Ironja historji i p. Sławek sprawili społem inaczej; p. Rostworowskiemu przypadł w udziale trud naprawy wiekopomnego dzieła sejmowego p. Cara.

P. Rostworowski ma w myśl otrzymanych wskazówek zrezygnować z koncepcji „etlity", przetranzlokować sposób powoływania Senatu do ustawy osobnej i powykreślać z tekstu wszystkie „niechlujstwa" logiczne i językowe, aby uczynić projekt czemś „podobnym do ludzi".

W styczniu ma to-to wszystko powędrować z powrotem do Sejmu już z „poprawkami" Senatu.

Rząd Flandin'a objął władzę

Socjaliści nadal w opozycji. Zacięte kłótnie wśród faszystów. Francja wyczekuje

Nowy gabinet Flandina, który stanie we wtorek przed Parlamentem, może liczyć w Izbie deputowanych na poparcie znacznej większości. Radykali będą głosowali za Rządem.

W tych warunkach Flandin posiada objektywnie pomyślne dane do przeprowadzenia swego programu.

Program ten będzie przedstawiony przez nowy Rząd na wtorkowem posiedzeniu Izby i Senatu. Deklaracja rządowa ma być zredagowana najpóźniej w poniedziałek, tak by mogła ją zatwierdzić wtorkowa Rada ministrów. Nie ulega wątpliwości, że pierwszem zadaniem Rządu będzie uchwalenie całkowitego budżetu na rok 1935, a następnie przeprowadzenie reformy ustroju państwowego przy zachowaniu głównych tez premjera Doumergue'a, ale jednocześnie przy uwzględnieniu dezyderatów Senatu i stronnictw, przeciwnych zniesieniu prerogatyw Senatu w sprawie rozwiązywania Izby.

Poza stronnictwami, okazującemi Flandinowi poparcie, inne ugrupowania parlamentarne narazie zdają się ustosunkowywać wyczekująco i obiecują wydać sąd o działalności Rządu na podstawie jego czynów. **Socjaliści widzą w Rządzie Flandina kontynuację poprzedniego gabinetu, ale jednocześnie w ustąpieniu Doumergue'a widzą pierwsze swe zwycięstwo.**

Skrajna prawica atakuje radykałów za usunięcie od rządów premjera Doumergue'a, a Flandina, który już na pierwszym kongresie w Arras składał oferty pod adresem radykałów, „Echo de Paris" traktuje jako „zdrajcę z Arras".

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI O WYSTĄPIENIU MARSZ. PETAIN.

Doumergue, opuszczając gmach ministerjalny, oświadczył dziennikarzom, że złożył władzę w ręce Flandina, którego przyjął jak osobistego przyjaciela. Żegnając się z dziennikarzami Doumergue zauważył, iż to jest jego ostatni komunikat. Na zapytanie, czy natychmiast opuszcza Paryż, Doumergue odpowiedział, iż pozostanie w stolicy jeszcze kilka dni, ale chciałby odjechać bez szumu i hałasu i dlatego nie podaje daty wyjazdu.

Marszałek Petain oświadczył dziennikarzom, iż złożył urzędowanie w ręce gen. Maurin, który jest umysłowością obdarzoną niepospolitą inteligencją. Gen. Maurin jest doskonale poinformowany o wszystkich bieżących zagadnieniach wojskowych i kontynuować będzie niewątpliwie program rozpoczęty przez marszałka.

Na zakończenie marsz. Petain oświadczył, iż nigdy nie wygłaszał pod adresem radykałów przypisywanych mu słów. Te ostatnie słowa marsz. Petain są aluzją do informacyj prasy prawicowej, która doniosła, iż marszałek miał oświadczyć, pod adresem Herriota na Radzie ministrów: „Przygotowujecie wielką zbrodnię przeciw ojczyźnie". (PAT.)

NIEUDAŁA PRÓBA FASZYSTOWSKICH MANIFESTACYJ.

W przewidywaniu możliwych zaburzeń w Paryżu policja przedsięwzięła wyjątkowe środki ostrożności i bezpieczeństwa. Koło godz. 8 wiecz. grupa 200 młodych ludzi z organizacyj prawicowych usiłowała urządzić demonstracje na placu Opery. Wznoszono okrzyki: „na latarnię z deputowanymi", „precz z Herriotem". Grupę tę rozproszono, przyczem aresztowano 50 młodzieńców, których po wylegitymowaniu wypuszczono na wolność. Doszło pozatem do b. drobnych zajść, likwidowanych szybko przez policję.

KŁÓTNIE W RODZINIE FASZYSTOWSKIEJ.

Monarchistyczne „Action Française" czyni gorzkie wyrzuty organizacjom nacjonalistycznym, a przedewszystkiem „Croix de Feu" (Krzyż Ognisty), za to, że nie wystąpiły w obronie premjera Doumergue'a. Dziennik nie ma tu na myśli manifestacyj w typie demonstracyj z 6 lutego, ale sądzi, że stowarzyszenia patrjotyczne powinny były okazać „siłę" narodu, która zmusiła do ucieczki gabinetu Daladiera.

Dziennik podkreśla, że nie mógł sam stanąć na czele ruchu za Doumergue'm tak, jak dał inicjatywę do demonstracyj lutowych, gdyż nie mógł bronić człowieka, który był ostatnią kartą, jaką miała do wygrania Republika. Powinni to byli zrobić b. kombatanci i patrjoci, a przedewszystkiem organizacja „Croix de Feu". Ale przywódcy tych organizacyj są przeżarci wzajemnemi intrygami. (PAT).

800 zasypanych górników

37 nowych ofiar „czarnej śmierci"

Z Tokio donoszą, że w jednej z kopalń w pobliżu Hokkaido wydarzyła się straszna eksplozja, wskutek której 37 górników postradało życie. Z pośród zasypanych 800 górników udało się dotychczas wyratować przeszło 700. Grupa 5 górników, znajdująca się w jednym z dalszych korytarzy kopalni, odpowiada na sygnały drużyny ratunkowej, która zajęta jest usuwaniem zwałów kamieni i węgla, zagradzających drogę do zasypanych. Pozatem — jak zaznaczyliśmy — wyniesiono 37 trupów.

Dlaczego sąd zażądał wydania posła Wojciechowskiego?

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu w dn. 6 b. m. odczytano szereg wniosków sądowych o wydanie posłów, pomiędzy in. posła Wojciechowskiego z BBWR.

Pos. Wojciechowski był prezesem Zw. Drużyn Konduktorskich przy ul. Widok Nr. 7, w Warszawie. Rewizja dokonana w tym związku wykryła nadużycia, wobec czego władze nadzorcze zawiesiły posła Wojciechowskiego w urzędowaniu.

Żądanie sądu wydania pos. Wojciechowskiego jest właśnie wynikiem rewizji, dokonanej w Związku Drużyn Konduktorskich.

Poseł Wiślicki

śpieszy pod opiekę sądu partyjnego

Sąd marszałkowski wydał wczoraj wyrok w sprawie pos. Wiślickiego przeciwko pos. Rybarskiemu. Sąd uznał, że pos. Wiślicki winien się oczyścić z zarzutu co do łuszczarni ryżu, na której czele stoi pos. Wiślicki, a która to łuszczarnia przynosi mu duże zyski kosztem innych kupców. Pos. Wiślicki postanowił skierować sprawę owej łuszczarni do sądu klubowego BBWR.

Sprawa Zagłębia Saary

Wystąpienie Rządu Hitlera ale bez powodzenia

We wtorek dnia 6 listopada Rząd niemiecki ogłosił w Berlinie komunikat, w którym oznajmił, że ambasadorowie Rzeszy Niemieckiej w Paryżu, Londynie i Rzymie oraz poseł niemiecki w Brukseli dokonali u Rządów, przy których są akredytowani, „demarche", w których Rząd niemiecki sformułował swoje zastrzeżenia wobec uchwały Rządu francuskiego co do ewentualnego wysłania wojsk na terytorium Saary na żądanie prezesa Komisji Rządzącej.

Min. Simon nie przyjął ambasadora Hoescha ani w środę, ani w czwartek, motywując swą zwłokę brakiem czasu i wyznaczył mu spotkanie dopiero na piątek.

Simon przyjął demarche ambasadora niemieckiego do wiadomości, traktując demarche w sposób formalny. Miarodajne czynniki „Foreign Office" podkreślają, że Rząd brytyjski uważa demarche niemiecką za niecelową i nie na czasie, wobec czego nie przywiązuje do niej większej wagi.

Laval przyjął ambasadora niemieckiego w tej sprawie, ale „demarche" z miejsca odrzucił.

ALARM KOMISJI RZĄDZĄCEJ ZAGŁĘBIA SAARY.

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów opublikował wczoraj sprawozdanie komisji rządzącej w zagłębiu Saary, z którego wynika, że t. zw. „Deutsche Front" w Zagłębiu jest poprostu zamaskowaną partją narodowo - „socjalistyczną".

W piśmie, załączonem do sprawozdania komisji rządzącej, przewodniczący komisji dr. Knox podkreśla, iż uważa za swój obowiązek zwrócenie uwagi Rady Ligi Narodów na niektóre w wysokim stopniu niepokojące przejawy działalności Frontu Niemieckiego w zagłębiu Saary. (ATE).

Echa zamachu w Marsylji

Aresztowano 70 osób w całej Europie. — Obecny stan śledztwa

Prasa paryska podaje, że w związku z zamachem na króla Aleksandra aresztowano dotychczas w różnych państwach Europy 70 osób, którym przypisuje się w większym lub mniejszym stopniu udział w zamachu. We Włoszech aresztowano dr. Pavelicza i Kwaternika. Władze francuskie domagają się ich wydania, widząc w nich głównych organizatorów zamachu.

W Wiedniu aresztowano Percecza, który organizował wysłanie terrorystów do Francji.

We Francji zatrzymani zostali bezpośredni wspólnicy zamachowca, Krajl, Pospiszil i Raicz.

W Jugosławji aresztowano matkę i siostrę Kwaternika.

W Turcji zatrzymano kierownika macedońskiej organizacji rewolucyjnej, Michajłowa, oraz jego pomocników. Drangowa i Nastewa. Wydania ich domaga się Bułgarja za szereg aktów terorystycznych.

W Bułgarji aresztowano dep. Stojewa i b. ministra handlu Diczewa, którzy pozostawali w stosunkach z V. R. M. O. (organizacja macedońska). W Bułgarji zatrzymano pozatem Pericza, który miał być agentem dr. Pavelicza.

Dotychczas nie zdołano ująć istotnie zamieszanej w sprawie zamachu kurjerki Marji Vondraczek, która nazywać się miała faktycznie Dora Frank, oraz zagadkowego dyplomaty, który odgrywał rolę jej męża. Nie pochwycono również spiskowca nazwiskiem Bzik, który ułatwiał tej parze przybycie do Francji. (PAT.).

PRAWDZIWE NAZWISKO ZABÓJCY KRÓLA ALEKSANDRA.

Prasa białogrodzka na podstawie komunikatu policji bułgarskiej podaje, że prawdziwe nazwisko zabójcy króla Aleksandra jest Welicko Dymitrow Kerin. Urodził się on dnia 19 października 1897 roku we wsi Kamienica w Bułgarji. W roku 1928 Dymitrow-Kerin skazany był zaocznie przez sąd okręgowy w Sofji na karę śmierci za zabójstwo posła do „Sobranja" Dymowa. W roku 1932 skazany był również przez ten sąd na dożywotnie ciężkie więzienie za zabójstwo obywatela bułgarskiego Tomalewskiego. Na zasadzie amnestji z dnia 5 stycznia 1932 roku został wypuszczony z więzienia, poczem przeszedł do macedońskiej organizacji rewolucyjnej V. M. R. O., przybierając pseudonim „Czarnoziemskiego Grigorjewa". Organizacja ta odkomenderowała go następnie do znanego terorysty chorwackiego, Pavelicza, poczem wyjechał na Węgry. (PAT.).

Premja dla naszych czytelników

Historja bolszewizmu od Marksa do doby obecnej Prof. Artura Rosenberga

Od Wydawnictwa Nowoczesnego w Warszawie uzyskaliśmy dla naszych czytelników premjową cenę przy nabywaniu dzieła powyższego, a mianowicie:

zamiast zł. 6.— za egzempl. brosz. **tylko zł. 4.20.**,
zamiast zł. 8.— za egzemp. oprawny w płótno **tylko zł. 5.60.**
wraz z przesyłką.

Dzieło prof. Rosenberga stanowi tom 300-stronicowy, wydrukowany na bezdrzewnym papierze. Jest ono podręcznikiem do dziejów komunizmu, napisanego przez pierwszorzędnego znawcę przedmiotu. Powinno się więc znaleźć w każdej bibljotece robotniczej.

Zamówienia na kuponie, wyciętym z naszego pisma, należy kierować wprost do Spółki Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7, przy równoczesnem przekazaniu gotówki na konto Nr. 175 PKO w Warszawie (konto „Robotnika") lub wpłacić bezpośrednio do kasy Wydawnictwa w Warszawie.

Czy płakać, czy śmiać się?

O jerum, jerum! Co się dzieje we Francji! Taki niby to wielki naród, a nie może znaleźć u ssebie wodza, genjusza, opatrznościowego człowieka!

Tak biadają pisma „sanacyjne".

„Francja nad brzegiem przepaści", „Francja stacza się w otchłań niewiadomego!", „Czerw partyjnictwa i prywaty żera Republikę!". Oto tytuły, jakiemi darzą swoich czytelników pisma „sanacyjne" od chwili upadku rządu Gastona Doumergue'a, który, nie czując za sobą większości opinji publicznej, podał się wraz z całym gabinetem do dymisji, zamiast tego, by wziąć całą opinję publiczną za m..., rozwiązać obie Izby i rozpisać nowe wybory z cudami i z mu zyką.

Zawiodła się prasa „sanacyjna" na Doumergue'u. Cóż to bowiem za premjer, cóż to za silny człowiek, który za miast, zostawszy premjerem, urządzić sobie mieszkanie z pieniędzy któregokolwiek funduszu, ten mieszkał w trzypokojowem mieszkanku w drugorzędnym hotelu w Paryżu!

Czy to jest mocarstwowo? Czy to jest reprezentacyjne? Czy można mieć dla takiego premjera szacunek? Czy to się godzi? Czy takie rzeczy nie uchybiają godności Państwa?!

Z tonu pism „sanacyjnych" oraz z powodu zakonspirowania linji polskiej polityki zagranicznej, czytając hiobowe wieści o rozwielmożnieniu się polityki kierstwa we Francji, nie wiem, czy mam się cieszyć, czy smucić, czy płakać, czy śmiać się nad tym upadkiem Francji.

A swoją drogą, gdyby mi Francja pożyczyła trochę gotówki, tobym wziął. Bo pomimo tych „przepaści" i „otchłani" i „3-pokojowego mieszkanka premjera" — pieniędzy ma jak lodu.

x. y. z.

Z ruchu socjalistycznego zagranicą

Wskrzeszenie organizacji kolejarzy w Austrji

Po odbudowie organizacji socjalistycznej w Austrji, o czem w swoim czasie pisaliśmy, robotnicy przystępują do odbudowy ruchu zawodowego.

W początkach października odbyła się w jednem z miast styryjskich konferencja kolejowa przy udziale 40 mężów zaufania ze wszystkich części kraju. Wszyscy delegaci stwierdzili, że praca organizacyjna posuwa się naprzód i że setki mężów zaufania, mimo największych niebezpieczeństw, są w służbie organizacji.

Konferencja przeszła w nastroju całkowitej jedności, a wszystkie uchwały przyjęto jednomyślnie.

Zasadnicza rezolucja stwierdza wierność kolejarzy dla socjalizmu i gotowość do wszelkich ofiar na rzecz rozwoju organizacji i uczynienia z niej przedniej straży ruchu robotniczego. Rezolucja zabrania kolejarzom należeć do faszystowskiej organizacji, a w wypadkach, gdy tego uniknąć się nie da, kolejarze winni dołożyć wszystkich starań, by organizacji faszystowskiej szkodzić, akcję jej sabotować, a członków jej pozyskać dla organizacji socjalistycznej.

Rezolucja wyraża radość, że udało się uratować fundusze b. związku klasowego kolejarzy i ulokować je w Międzynarodówce Transportowców, która zużywa te fundusze wyłącznie na cele odbudowy organizacji austrjackiej i akcje solidarności robotniczej.

I w Szkocji Partja Pracy odniosła duże zwycięstwo

W wyborach komunalnych w Szkocji, gdzie częściowo odnowiono skład rad miejskich, Partja Pracy odniosła piękne zwycięstwo.

Uzyskała ona 46 nowych mandatów i większość w nowych ośmiu miastach.

Między innemi, socjaliści zdobyli większość w Glasgowie, Greenock, Tranent, Johnstone i in. Razem w 18 miastach.

Głupawe brednie hitlerowskie

Szef narodowo - „socjalistycznego" urzędu polityki zagranicznej Rosenberg wygłosił ostatnio odczyt o wolności nauki. Narodowi - „socjaliści" — oświadczył mówca — uważają się za braci tych, którzy w średniowieczu walczyli o wolność nauczania(!) Naukę o rasach nazwał Rosenberg wydarzeniem „rewolucyjnem", podobnem do... odkrycia Kopernika. Ruch narodowo - „socjalistyczny" — jest zjawiskiem natury(?), które można porównać tylko z kataklizmami dziejowemi, wywołującemi zmiany geologiczne. Tych faktów, twierdzi Rosenberg, nie można odrzucać, musi się je przyjąć. Ruch narodowo - „socjalistyczny" jest zjawiskiem, którego istnienie obliczone jest na całe tysiąclecia(!). Niema — zdaniem Rosenberga— objektywnej nauki historji. Istnieją poglądy na historję: katolicki, ewangelicki, francuski, angielski i t. d. Obecnie nadeszła pora, by głosić powstanie niemieckiego poglądu historycznego.

(PAT).

BIEDNI SĄ CI, CO MUSZĄ TO WSZYSTKO CZYTAĆ.

Minister Wychowania Rzeszy Rust zatwierdził nową listę dzieł, zaleconych do użycia jako podręczniki w szkołach pruskich. Na liście tej obok autobjografji kanclerza Hitlera „Mein Kampf", widnieje książka dr. Rosenberga „Der Mythus des zwanzigsten Jahrhunderts" (umieszczona, jak wiadomo, na indeksie) i dzieła ministra Darre'go. Dla wykładów o kwestji żydowskiej polecono m. in. książkę dr. Rosenberga o sfałszowanych protokółach mędrców Sjonu i o żydowskiej polityce światowej.

(PAT).

Ostre przesilenie w Egipcie

Król boi się nowych wyborów

Z Kairu donoszą, że przesilenie gabinetowe, które wybuchło na skutek zatargu z Rezydentem W. Brytanji, przybrało niezwykle ostry charakter. Król Fuad odrzucił warunki desygnowanego premjera Tewfik Nessim Paszy, który domagał się w pierwszym rzędzie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. **Król i jego otoczenie obawiają się wyborów, które mogą przynieść zwycięstwo stronnictwu nacjonalistycznemu Wafd. i pociągnąć za sobą zniesienie obecnej oktrojowanej Konstytucji. Nastrój w kraju jest niezwykle podniecony. Opozycja występuje w bardzo ostry sposób przeciw dotychczasowym metodom rządzenia, nie oszczędzając osoby króla.** W kołach dworskich nie tracą nadziei, że Tewfik Nessim Pasza zdoła, mimo wszystko, utworzyć Rząd silnej ręki i zrezygnuje z projektu odwołania się do wyborców. (ATE).

Piorun podpalił okręt japoński

Cała załoga zginęła w nurtach oceanu

Japoński statek handlowy „Ranan Maru", znajdujący się w pobliżu wyspy Sado, począł wysyłać sygnały, wzywające pomocy.

Statek bowiem, naskutek uderzenia piorunu w czasie szalejącej burzy stanął w płomieniach. Załoga w liczbie 42 ludzi opuściła pokład statku, starając się ratować na łodziach. Wysłane statki ratownicze z Tokio nie natrafiły do tej pory na łodzie z załogą. Jest obawa, iż załoga nie zdołała się uratować i znalazła śmierć w morzu. (PAT.).

Inwalidzi pod czerwonym sztandarem

Na olbrzymim wiecu inwalidów w Wielkich Hajdukach, zwołanym przez Centralny Związek Inwalidów, zgromadzeni podnieśli energiczny protest przeciwko wszelkim obniżkom rent inwalidom. W żywej dyskusji wszyscy mówcy oświadczyli, że tylko socjaliści bronili i bronią inwalidów przed zamachami na ich głodowe renty. W toku dyskusji wystąpił jeden inwalida i wezwał wszystkich obecnych do przystąpienia do czerwonego sztandaru.

Na sali wyrósł olbrzymi mur podniesionych rąk i wszyscy złożyli przysięgę na wierność czerwonym sztandarom.

Proces Stanisława Rudrofa

rozpocznie się w poniedziałek

Sąd Okręgowy we Lwowie będzie rozpatrywał od poniedziałku sprawę p. St. Rudrofa, bardzo głośnego obszarnika z Małopolski Wschodniej, oskarżonego o szereg nadużyć i kombinacyj finansowych w „wielkim" stylu. W grę wchodziły sumy miljonowe.

W swoim czasie sprawy p. Rudrofa poruszył z trybuny sejmowej tow. Z. Żuławski. Otrzymał wtedy od p. referenta generalnego budżetu, B. Miedzińskiego, odpowiedź pełną „zjadliwej" ironji i rozmaitych wyzwisk. Teraz p. Rudrof przebywa już od kilku miesięcy w kryminale. proces przedsiębiorstwa odsłoni zaś tylko część przeróżnych machinacyj tego pana. Część druga także ujrzy światło dzienne... prędzej czy później...

Wstydliwy „Lewjatan"

Związek Polskich Hut Żelaznych ogłosił sprawozdanie ze swej działalności w r. 1933. Sprawozdanie wydrukowano jak zwykle na pięknym papierze i pięknemi czcionkami. Zawiera ono dokładne dane, dotyczące wszystkich działów produkcji w r. ub., zatrudnienia i płac, bezpieczeństwa pracy, wywozu zagranicę, polityki handlowej i t. d.

Jednej tylko rzeczy szukalibyśmy daremnie w sprawozdaniu. Mianowicie: chciażby skromnej wzmianki o dywidendach towarzystw, wchodzących w skład Związku, o dochodach i tantjemach panów dyrektorów, członków rad nadzorczych i t. p. O tem niema w sprawozdaniu ani słowa. Rozwodzi się ono szeroko o ubezpieczeniach społecznych, podaje dokładne cyfry wypłat z tytułu ubezpieczeń ale o dochodach panów lewjatańczyków — głuche milczenie.

A szkoda, społeczeństwo chętnieby się dowiedziało właśnie tych tajemnic, które — sprawozdanie tak wstydliwie ukrywa.

Tworzy się nowy kartel

W przemyśle gumowym toczą się nadal rozmowy, które zmierzają do utworzenia kartelu gumowego.

Bilety ulgowe do teatrów, kin i rewji

Dziś w niedzielę ostatnie ulgowe przedstawienie „KOCHANKÓW" w Teatrze Kameralnym

Wydział Artystyczno Teatralny Kultur.-Ligi organizuje następujące ulgowe przedstawienia: Dziś w niedzielę o godz. 4-ej pp. specjalne przedstawienie ulgowe sztuki „Kochankowie" z Brydzińskim, Grywińską i Łuszczewskim w. T. Kameralnym — bilety w cenie od 25 gr. do 1.50 zł. (pierwsze rzędy).

Dziś w niedzielę o godz. 3.30 „Moralność Pani Dulskiej w T. Aktora.

W piątek dn. 16-go b. m. specjalne przed stawienia ulgowe sztuki „Sygnały" z Grywińską, Adwentowiczem i innymi w T. Kameralnym. Bilety w cenie od 30 gr. do 1.80 zł. (pierwsze rzędy) i „M-me Sans Gene", w T. Aktora (40 — 45 proc. ulgi). Dnia 14-go, 16-go i 19-go b. m. „Ciężkie czasy" w T. Polskim, dnia 13-go, 14-go i 15-go „Rozbitki" w T. Narodowym, dnia 16-go i 18-go b. m. „Kłopot z papą' 'w T. Letnim, dnia 15-go, 16-go i 18-go b. m. „Ich czworo" w T. Małym, dnia 16-go i 21-go b. m. „Igraszki muzyczne" w T. Nowym.

Bilety ulgowe na codzień do Kameralnego, Ateneum, Aktora, Małego, Wielkiej Rewji, Młodych, Scali, Eldorado i Kin.

Bilety do nabycia codziennie od 10-ej rano do 10-ej wiecz. w Kultur.-Lidze przy ul. Długiej 50 (tel. 12-21-44 i 11-59-41) i w Gospodzie Robotniczej Przejazd 9 (tel. 11-05-76).

W Zarządzie Miejskim stolicy

Pogorszenie płac i warunków pracy pracowników miejskich

Jak się dowiadujemy, pracownikom przedsiębiorstw miejskich grozi nowa redukcja płac, zaś wogóle pracownikom wszystkich instytucyj i biur m. Warszawy grozi pogorszenie statutu emerytalnego.

A mianowicie: na zlecenie kom. Starzyńskiego wyłoniona została komisja w osobach dyr. Wydz. Finansowego, Kirkora, dyr. biura personalnego, Krzyczkowskiego, oraz urzędnika Lenca.

Komisja ta do 15 listopada b. r. ma opracować zmianę warunków pracy przedsiębiorstw miejskich, zaś do końca listopada b. r. — poprawki do statutu emerytalnego.

Przypomnieć należy, że swego czasu, gdy podawaliśmy wiadomość, że nastąpi pogorszenie warunków pracy, oraz warunków emerytalnych pracowników miejskich, inspirowana prasa „sanacyjna" temu zaprzeczała.

P. Starzyński w ten sposób, kosztem pracowników miejskich, chce zreperować deficytowy budżet miejski.

Jednocześnie informują z kół pracowniczych, że został opracowany nowy kwestjonarjusz personalny, wzorowany na poprzednim, który wywołał wśród pracowników zrozumiałe oburzenie.

Orkiestra Filharmonji

wraca do Filharmonji

Wczoraj nastąpiło porozumienie między Sp. Akc. „Filharmonja Warszawska" i Stowarzyszeniem Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, dzięki któremu orkiestra wraca z powrotem z Konserwatorjum do gmachu Filharmonji, gdzie już w piątek odbędzie się pierwszy koncert symfoniczny. Spółka ułoży obecnie zasady wzajemnego kontaktu, który będzie się opierał na tej podstawie, że dwie osoby z pośród muzyków wejdą do działu administracyjnego zarządu Spółki i dwie do komisji rewizyjnej. Budżet ustalono w ten sposób, że Spółka gwarantuje stałe pensje muzykom przez cały rok.

Opinja publiczna przyjmie niewątpliwie z wielką radością zlikwidowanie dotychczasowego zatargu i pomyślne załatwienie całej tej przykrej sprawy.

Salinlarze u wice-ministra Skarbu

Wczoraj w Min. Skarbu u wice-ministra Wernera rozpoczęła się konferencja w sprawie obniżki płac w salinach i żupach państwowych.

W konferencji wzięli udział delegaci robotników salinowych w liczbie 9-ciu osób.

Tow. Stańczyk oświadczył w imieniu delegacji panu wicemin. Wernerowi, iż obniżka płac w salinach, przy obecnych już tak niskich płacach, jest nieuzasadniona, i że górnicy na żadną absolutnie obniżkę płac zgodzić się nie mogą.

Rokowania trwają.

Prof. Juljan Krzyżanowski

laureatem lubelskiej nagrody

Lubelski Związek Pracy Kulturalnej ustanowił dwie doroczne nagrody: naukową i literacką.

W roku bieżącym nagrodę naukową im .H. Łopacińskiego, przyznano prof. Juljanowi Krzyżanowskiemu, profesorowi Uniwersytetu warszawskiego, za całokształt jego dotychczasowej pracy

Z. P. P. S. w Sejmie

W walce o szkołę dla mas pracujących

Z. PPS zgłosił, jak pisaliśmy, na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wniosek w sprawie położenia szkolnictwa w Polsce. Wniosek ten zawiera bardzo dużo materjału informacyjnego; podajemy go w brzmieniu dosłownem.

Red.

Opinja publiczna w kraju zaalarmowana została wiadomościami o zamierzeniach Rządu dalszego naruszania zasady, zastrzeżonej Konstytucją, o obowiązku szkolnym i o bezpłatności szkoły.

WBREW KONSTYTUCJI.

Wbrew bowiem jasnym artykułom Konstytucji, że (art. 118) w zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa i że art. 119: „Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna" — Min. W.R. i O.P. zamierza wprowadzić opłaty za naukę w wyższych klasach szkoły powszechnej, co w rzeczywistości naruszyłoby prawo do bezpłatnej nauki i zasadę wysoko zorganizowanej siedmioklasowej szkoły, a zarazem obowiązek powszechności szkoły — co jest warunkiem demokratyzacji społeczeństwa i gwarancją uprawnień obywateli.

Wprawdzie pojawiły się ostatnio zaprzeczenia w prasie, rzekomo pochodzące z miarodajnych źródeł o wprowadzeniu tych opłat, ale równocześnie w przedłożeniu rządowem, (preliminarz budżetowy R. P. na okres 1935/36 w dziale D. Fundusze Mi Wi i O . P.), istnieje fundusz szkolny w wysokości blisko 33 miljonów zł., składający się z pobieranych dotąd danin i opłat od uczniów średnich szkół państwowych, a nadto jest przewidziana specjalna **nowa danina szkolna w wysokości 18 milj. zł. Jest to nowy podatek szkolny**, który — jak mówi objaśnienie — ma być dopiero wprowadzony w najbliższym czasie. Ten nowy podatek ma znowu złożyć znękane kryzysem i bezrobociem społeczeństwo.

KATASTROFA SZKOLNA.

Wbrew głosom ostrzegawczym posłów socjalistycznych w poprzednich Sejmach i w obecnym, rządy nie zajęły się katastrofalnem położeniem szkolnictwa. Wprawdzie usiłowano uspakajać społeczeństwo tak zw. reformą szkolną, która w praktyce wstrzymała jedynie proces rozwoju wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej i udaremniła dzieciom robotniczym i chłopskim dostęp do wyższych klas szkoły powszechnej, oraz zamknęła przed niemi zupełnie wstęp do szkół średnich i na uniwersytety.

A tymczasem wydatki na oświatę w Polsce stopniowo zmniejszano z roku na rok. Podczas gdy w roku 1930 wydano na oświatę przeszło 460 milj., to już w 1932/33 zmniejszono wydatki na szkolnictwo do kwoty 324 milj., w r. 1933/34 — do 320 milj. zł., w r. 1934/35 — do 311 milj. zł., w tem na szkolnictwo ogólnokształcące tylko 195 milj., t. j. mniej o 35 milj., niż w roku 1933.

W tym okresie pesymistycznej redukcji budżetu oświatowego, ilość dzieci w wieku szkolnym szybko wzrastała. Bo gdy w roku szkolnym 1929/30 liczba dzieci w wieku szkolnym wynosiła niespełna 4 milj., to w roku 1934/35 — już 5.500 milj., a w najbliższym roku szkolnym 1935/36 wyniesie około 5.700 milj. Widać więc, że gdy liczba dzieci w wieku szkolnym wzrosła o 32 proc., to wydatki na oświatę zmalały o blisko 50 procent.

TRAGICZNE WYNIKI.

Wobec tego z roku na rok liczba dzieci pozostających poza szkołą stale zwiększa się: młodocianych analfabetów w roku 1929/30 było 357 tys., a w roku 1935/36 liczba dzieci poza szkołą przekroczy miljon. Stan ten wygląda wprost tragicznie, jeśli chodzi o województwa wschodnie i południowe Polski, bo tam według urzędowych danych nie uczęszczało do szkół od 23 — 24 proc. dzieci w wieku szkolnym, czyli co czwarte dziecko wiejskie na wscohdzie i południu Polski było pozbawione nauki w r. 1933, a od tego czasu stan znacznie się pogorszył.

Władze szkolne stosowały jedynie szereg półśrodków wobec tego katastrofalnego położenia szkoły. Wprowadzano nadmierne obciążenie nauczyciela liczbą dzieci, doprowadzając do przepełnienia izb szkolnych; odbiło się to ujemnie na poziomie szkoły i na pracy nauczycielskiej. Podczas gdy w ciągu czterech lat liczba dzieci w szkołach zwiększyła się o 1 i pół miljona, to liczba sił nauczycielskich nie uległa powiększeniu. Preliminuje się bowiem na najbliższy rok szkolny 72.969 etatów nauczycielskich w tem nauczycieli szkół powszechnych — 66.313. Wypada więc na jednego nauczyciela przeszło 60 uczniów, a w szkołach powszechnych pierwszego i drugiego stopnia — od 100 — 150. Polska pobiła rekord, niema bowiem ani jednego kraju, któryby w ten sposób obciążył nauczyciela. W Niemczech bowiem na 1 nauczyciela wypada 40 uczniów, w Czechosłowacji — 45, w Rumunji — 47, w Belgji do 35, a w krajach skandynawskich — niespełna 30.

OBNIŻENIE POZIOMU.

Zarządzenia władz szkolnych doprowadziły do obniżenia poziomu nauki przez przepełnienie klas, przez przeciążenie nauczycieli nadmierną liczbą dzieci, na czem ucierpiało zdrowie dzieci i nauczycieli, a w rezultacie wpłynęło to na osłabienie tempa pracy w szkole. Władze szkolne poszły dalej poprzez szereg zarządzeń organizacyjnych, spowodowały obniżenie stopnia organizacyjnego wielu szkół. Do tych zarządzeń należy łączenie kilku oddziałów i powierzenie ich jednemu nauczycielowi, zmniejszanie liczby nauczycieli w szkołach wyżej zorganizowanych, a przez to obniżenie stopnia organizacji szkół; redukcja obowiązujących godzin nauki w szkole, łączenie dzieci z dwóch oddziałów w grupy na naukę pewnych przedmiotów, a w końcu wstrzymywanie rozwoju szkół, chociażby odpowiadały ustawowym warunkom.

Wprowadzenie w szkolnictwie t. zw. bezpłatnych praktykantów, których liczba dochodzi do kilku tysięcy, jest niczem innem, jak korzystaniem z dużej podaży rąk pracy i stosowaniem wyzysku. Po roku wielokrotnie usuwa się tych bezpłatnych praktykantów, a bierze się innych na bezpłatną praktykę.

BUDOWNICTWO SZKOLNE.

W dziedzinie budownictwa szkolnego stan jest prawdziwie rozpaczliwy. W r. 1933-34 było zaledwie 65 tys. izb szkolnych . Dla zaspokojenia potrzeb lokalnych brak było w ub. roku według obliczeń M. W. R. i O. P. około 34 tys. izb szkolnych. Z posiadanych 65 tys. izb prawie 1/3 nie nadaje się na sale szkolne A gdy dodamy, że z powodu zamarcia ruchu budowlanego szkolnego, a z drugiej strony powiększenie się liczby dzieci w wieku szkolnym, stwierdzić należy, że potrzeba jest obecnie ponad 60 tys. izb szkolnych nowych. W tym kierunku Rząd nic nie robi, zrzuciwszy całą odpowiedzialność za budowę szkół na Tow. Popierania Budowy Szkół.

Wobec powyższego podpisani stwierdzają, że Rząd nic nie zrobił, aby nie dopuścić do katastrofy w dziedzinie szkolnictwa, ale przeciwnie, całą swą polityką zwlekania, polityką półśrodków, zawinił, że taki stan zaistniał.

Podpisani wnoszą: **Wysoki Sejm uchwalić raczy:**

Sejm wzywa Rząd, aby w pełni stosował zasadę, zawartą w przepisach Konstytucji o obowiązku szkolnym dla wszystkich obywateli i o bezpłatnej nauce w szkołach państwowych i samorządowych.

Sejm wzywa Rząd do przedłożenia planu walki z katastrofą w dziedzinie szkolnictwa i oświaty powszechnej w Polsce.

Przegląd prasy

NIESZCZĘSLIWA FRANCJA BEZ CARA.

„**Kurjer Czerwony**", jak zresztą cała prasa „sanacyjna" ubolewa, że reakcyjne zamiary zmiany Konstytucji, jakie we Francji projektował Doumergue nie powiodły się.

„**Kurjer Czerwony**" depesze o przesileniu gabinetowem we **Francji** zaopatruje tytułem: „**Francja nie ma Pilsudskiego**".

Tragedja **Francji** jednak nie ogranicza się do tego bezspornego faktu. Nieszczęsna **Francja** nietylko nie ma Pilsudskiego, ale także wśród jej wybitnych polityków nie znajduje się **żaden Car**, który umiałby interpretować artykuły Konstytucji, jak to się dzieje w pewnym kraju, położonym nad **Wisłą**.

„**Czerwoniak**" biada nad losem **Francji**, o której rzekomo miał mówić nieżyjący **Poincare**:

> Francji nie tyle potrzeba zmiany konstytucji, ile człowieka, któryby umiał właściwie i stosownie do **potrzeb** Republiki interpretować i **wykonywać** konstytucję.
>
> Słowa te nabierają **szczególnego** znaczenia i nieodpartej **słuszności**, kiedy się czyta o przesileniu, **jakie** Francja przeżywa.
>
> Słowa te szczególnie zrozumiałe są w Polsce, która na szczęście ma człowieka takiego.

I to wszystko pisze się na serjo, **choć** każdy normalny człowiek **uważałby te** „wnikliwe" uwagi „Czerwoniaka" **za** kpiny.

NOWE PODATKI.

Prasa prowincjonalna w zdecydowany sposób przeciwstawia się projektowanym przez p. **Zawadzkiego** nowym obciążeniom podatkowym, które p. minister Skarbu zapowiedział w swem expose.

M in. „**Słowo Pomorskie**" pisze:

> „Jeżeli porównamy tegoroczne dochody skarbu, bez dopłat z pożyczki narodowej, z dochodami, które rząd chce osiągnąć w roku przyszłym, to okaże się, że przyszłoroczne dochody są preliminowane na sumę o przeszło 100 miljonów wyższą. To znaczy, społeczeństwo będzie musiało zapłacić 100 miljonów więcej pod postacią różnych nowych lub zwiększonych podatków. Dokładnie:
>
> samych podatków bezpośrednich będziemy musieli, według preliminarza budżetu, zapłacić prawie o 30 milj. więcej;
>
> podatki pośrednie wzrosną o 13 miljonów;
>
> różne dodatki nadzwyczajne będą podwyższone o 39 miljonów;
>
> danina szkolna ma przynieść 18 miljonów zł.
>
> Jeżeli zatem budżet w pojęciu dzierżycieli kas skarbowych przedstawia się dobrze, to wcale nieszczególnie wygląda on w stosunku do zwykłego podatnika. Oznacza bowiem, że fiskus jeszcze głębiej sięgnie od kieszeni rolnika, kupca, przemysłowca, rzemieślnika. a nawet także robotnika, przez podatki pośrednie.
>
> Trzeba będzie zapłacić 100 miljonów więcej, niż poprzednio".

S—ek.

W poszukiwaniu nowych dróg

Plan gospodarczy francuskiego ruchu zawodowego

Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła w październiku „**Plan odrodzenia gospodarczego**". Na czele tego planu umieszczono napis: „**Przeciw kryzysowi. Za gospodarstwem planowem**".

Od czasu wypadków z dnia 6 lutego r. b. klasowe związki zawodowe we Francji postawiły sobie, jako pierwsze zadanie wskazanie środków, któreby mogły już dzisiaj załagodzić bezpośrednio kryzys, a zarazem wytworzyć „**pierwszy okres zasadniczej przemiany gospodarczej**".

We Francji jest około 20 miljonów osób, które należą do klasy robotniczej i do nieposiadających klas t. zw. pośrednich, z czego C. G. T. (Generalna Konfederacja Pracy) liczy 800,000 członków, do związków zaś „uniterskich", czyli komunistycznych należy 200,000. Trzeba tedy zdobyć i przekonać kilkanaście nowych miljonów osób!

Od lutego do kwietnia konieczność opracowania planu gospodarczego omawiana była na wszystkich zawodowych zjazdach okręgowych. W wyniku tych obrad utworzono specjalny komitet, złożony z rzeczoznawców, któremu powierzono opracowanie tego planu, a przedewszystkiem techniki organizacyjnej przy jego przyszłem wykonywaniu.

Plan, teraz już przygotowany, jest, naturalnie, owocem specyficznych stosunków francuskich. Powstał on w kraju, gdzie:

1) Związki zawodowe prowadzą akcję swą zupełnie niezależnie od partji politycznej, tak dalece niezależnie, że działacz związkowy nie może być posłem do parlamentu.

2) Kapitały w bankach są ogromne. Większość ludności ma oszczędności, dla których niema zastosowania.

3) Życie publiczne jest przesiąknięte demokracją, uznawaną przez wszystkich, nawet komuniści tutaj w odezwach głoszą wartość swobód obywatelskich.

Punktem wyjścia samego planu jest uznanie potrzeby i możności **natychmiastowego unarodowienia kredytu**. Organizacji banków i kredytowi plan poświęca wiele uwagi. I nic dziwnego! We Francji jest bowiem dzisiaj około **430 miljardów franków**, umieszczonych w papierach procentowych i pożyczkach, około **58 miljardów** — w instytucjach oszczędnościowych i około **34 miljardów** — w kilku bankach. Znakomita większość tych kapitałów — to oszczędności, które są własnością niezamożnej klasy średniej, ludzi pracujących. Kapitały te są w minimalnym stopniu oprocentowane, cała korzyść ich istnienia spływa tedy nie do kieszeni ich właścicieli.

Cóż się dzieje z tem ogromnem bogactwem? Jak banki je zużytkowują?

Najważniejszym klijentem banków jest we Francji **państwo**. Państwo, otrzymując kredyt bankowy, płaci 3 — 4% rocznie, a banki za pieniądze małych licznych deponentów płacą im nie więcej, niż 1% rocznie. Całe więc te ogromne zyski stają się dla społeczeństwa bezużytecznym skarbem, którym dysponuje jako swą własnością mała garstka bankierów.

Nadzór publiczny nad oszczędnością narodową wysuwany jest też przez twórców planu C. G. T. na miejsce naczelne.

Plan wychodzi z założenia, że przemiana dzisiejszego systemu bankowego położy kres wstrząsom gospodarczym i umożliwi racjonalne, zgodne z interesem ogółu, kierowanie gospodarstwem. Przebudowa banków i kredytu zakończy — według wyrażenia Leona Jouhaux — anormalną dzisiejszą sytuację, kiedy kapitał jest wszechwładnym panem.

Uspołecznienie kredytu winno być, według planu, uzupełnione już dzisiaj przez uspołecznienie poszczególnych gałęzi przemysłu, przedewszystkiem przemysłów kluczowych.

Plan dość szczegółowo omawia organizację tych przemysłów. Przewiduje, mianowicie, organizację trzystopniową, składającą się z delegatów organizacyj czynnych w danej gałęzi przemysłu.

Są to: 1) Rady przemysłowe dla poszczególnych gałęzi przemysłu, 2) Rady pewnych grup przemysłowych, mających łączność gospodarczą, oraz 3) Wyższa Rada przemysłu uspołecznionego o kompetencjach parlamentu gospodarczego ogólnokrajowego.

Plan omawia ogólnie również wybór personelu technicznego i stosunki organizacyjne z Rządem.

Wszystkie te instytucje zbudowane są — według planu — **na zasadach demokratycznych**. Podobnie jak parlament obecny, oparty na głosowaniu powszechnem, służy do kierowania sprawami politycznemi, — nowowytworzone Rady przemysłowe mają być uzupełnieniem parlamentu, wykładnikiem demokracji — na polu gospodarczem.

Zasada **demokracji gospodarczej** ma już w ruchu socjalistycznym pewną tradycję. Wszystkie konstytucje powojenne zawierają, z inicjatywy partyj socjalistycznych, postanowienia o utworzeniu nowych instytucyj, celem kierowania gospodarstwem zgodnie z interesem ogółu. W Niemczech utworzono nawet w swoim czasie, w wyniku tych zasad, parlament gospodarczy Rzeszy, składający się z 365 członków. Instytucje te jednak nie zdołały się utrwalić w życiu.

Plan francuskich związków zawodowych godzi w interesy bankierów i przemysłowców, ale jest zgodny z interesem większości narodu. O ten właśnie interes narodu toczy się dzisiaj i we Francji walka. Plan pomyślany jest, jako **program konkretny**, wokoło którego walka ta ma się dzisiaj skupić. Urzeczywistnienie tego planu jest, oczywiście, nietylko rzeczą jego słuszności, lecz i władzy.

DR. EUGENJA PRAGIEROWA.

Skutki wojny

172.859 inwalidów w Polsce

W Polsce mamy zarejestrowanych 172.859 inwalidów wojennych.

Inwalidzi, którzy utracili niezdolność do pracy w 15 proc. są pozbawieni prawa do jakiegokolwiek zaopatrzenia. Do tej kategorji zaliczono 34.976 ludzi. Inwalidów tak zw. 25 procentowych jest 51.551; 45 proc. — 38.287; 85 proc. — 24.969 a 100 proc. — 2139

Inwalidów, którym przyznano tymczasowe renty jest 20.937

Bunt młodych

Młodzież akademicka „Legjonu Młodych" wymawia posłuszeństwo B. B. W. R.

Otrzymaliśmy z prośbą o wydrukowanie komunikat następujący od komendy „Legjonu Młodych" Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Drukujemy go bez zmian. Red.

Komenda „Legjonu Młodych" Studentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wyznaczyła, w porozumieniu z Komendą Obwodu Akademickiego L. M., doroczne Walne Zebranie na dzień 8 listopada r. b. W związku ze zdecydowanemi negatywnemi nastrojami, jakie panują w Warszawskim Obwodzie Akademickim L. M. w stosunku do polityki organizacyjnej Komendy Głównej, realizującej likwidację pozaakademickiego „Legjonu Młodych", zgodnie z dyrektywami Sekretarjatu Generalnego B.B.W.R., Komenda Główna i Komenda Obwodu Akademickiego L. M. postanowiły nie dopuszczać do walnych zebrań poszczególnych oddziałów akademickich L. M. Wiadomość o odwołaniu zebrania na 5 minut przed jego rozpoczęciem, co było niezgodne ze statutem L. M. i obowiązującemi przepisami, wywołała ogromne wzburzenie wśród zebranych, którzy żądali bezwzględnego odbycia się zebrania. Po złożeniu sprawozdania przez Komendanta Oddziału S. G. H. L. M. wkroczyła bojówka, złożona z członków Komendy Głównej i Komendy Obwodu Akademickiego L. M., która usiłowała usunąć przemocą z lokalu Oddziału Uczelnianego członków „Legjonu Młodych" stud. S. G. H. Jedynie dzięki pełnej taktu i godności postawie zebranych, mimo licznych prowokacyj ze strony przedstawicieli Komendy Głównej i Komendy Obwodu, nie doszło do silniejszych starć. Nie mogąc w burzliwej atmosferze, zakłóconej przez bojówkę, prowadzić zebrania, wszyscy członkowie L. M. S. G. H. opuścili lokal wznosząc okrzyki przeciwko oportunistycznej i sprzedajnej Komendzie Głównej, oraz manifestując na cześć Państwa Polskiego, opartego o świadomy i zorganizowany Świat Pracy.

Wybrana delegacja „Legjonu Młodych" Szkoły Głównej Handlowej zgłosiła się do p. o. Komendanta Głównego, Bielskiego, z postulatami Oddziału S. G. H., lecz nie została przez niego przyjęta.

W związku z wytworzoną sytuacją, w dniu 9 listopada b. r. odbył się dalszy ciąg Walnego Zebrania „Legjonu Młodych" Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, na którem uchwalono następującą rezolucję:

„Walne Zebranie członków Legjonu Młodych Oddz. Szkoły Głównej Handlowej w W-wie, odbyte w dniu 8 i 9 listopada 1934 roku potępia postępowanie Komendy Głównej L. M., stosującej terorystyczne metody, oraz system prowokacji i szpiegowski w stosunku do członków Legjonu Młodych, co uwidoczniło się na zebraniu S. G. H. w dniu 8 listopada b. r.

Oddział S. G. H. L. M. stwierdza, że wszelkie tego rodzaju metody celu nie osiągną i wszyscy członkowie Oddziału zawsze stać będą na straży ideologji i statutu Legjonu Młodych, nie przerywając swych prac i działalności organizacyjnej, oraz, że naczelne władze organizacyjne zaprzepaściły całkowicie ideologję L. M. i zgodnie z okólnikami, wydawanemi przez B. B. W. R. realizują likwidację pozaakademickiego Legjonu Młodych, tak, „by teren się nie obejrzał".

Oddział S. G. H. L. M. potępia działalność obecnej Komendy Głównej, gdyż przyszłość organizacji leży przedewszystkiem poza terenem akademickim.

Oddział S. G. H. L. M. żąda natychmiastowego zwołania Rady Głównej i Kongresu, wymawiając do tego czasu posłuszeństwo obecnym władzom organizacyjnym; składającym się w większości swej ze świadomych i z premedytacją działających zdrajców ruchu młodolegjonowego".

Z przemówień posła E. Idzkowskiego

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dn. 13 marca 1931

UCZCIWY PŁATNIK.

„...A teraz co do spłacania naszego długu. Tak jest. Spłacamy nasz dług zarówno restauratorom, jak i całemu społeczeństwu, bośmy w okresie wyborów powiedzieli: Nie będziemy was okłamywać, ale będziemy nazywać rzecz po imieniu, czy ona będzie popularna, czy nie będzie popularna. To też i w tym wypadku nazywamy ją po imieniu, t. j. spłacaniem długu". (Oklaski na ławach BB).

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dn. 4 listopada 1931

OBROŃCA POKRZYWDZONEGO RZEMIOSŁA.

„...Przez szereg lat w odrodzonej Polsce rzemiosło pozostawało w kompletnem zaniedbaniu. Wyzyskiwane politycznie i gospodarczo, zostało przez politykę ówczesnych rządów i wpływów politycznych zepchnięte na szary koniec. Stworzono tyle ustaw, myślano o wszystkiem i na wszystko był czas i środki materjalne, tylko na pewne uporządkowanie zagadnień rzemieślniczych czasu i pieniędzy nie starczyło. Obecnie od czasu wydania prawa przemysłowego i powołania do życia Izb Rzemieślniczych, rozpoczęła się niejako nowa era odrodzenia rzemiosła..."

„...Z całym naciskiem podkreślić należy, że zdrowa i państwowo nastawiona praca na terenie rzemiosła spotyka się z życzliwą opieką i poparciem Rządu. Byłoby niesprawiedliwością nie zwrócić uwagi na tę wielką życzliwość, jaką rządy Marszałka Piłsudskiego otaczają rzemiosło, przychodząc mu zawsze w miarę swoich możliwości z planową pomocą".

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dn. 15 grudnia 1931

POGROMCA PARTYJNICTWA.

„...Mówimy o zmianie ustawy o podatku przemysłowym. Ile tu łez wylano nad niedolą płatników podatku i to zwłaszcza ci, którzy są sprawcami krzywd. Dlaczego kolega Zaremba, jak również przedstawiciel Stronnictwa Chłopskiego i Stronnictwa Narodowego, którzy są ojcami obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym, nie mieli tych dobrych serc, kiedy tę ustawę uchwalali? Dlaczego wówczas z dobrodziejstwami nie przychodzili dla tych biednych rzemieślników i kupców? Dlaczego dzisiaj czepiacie się tych ludzi? Czy przypuszczacie, że ktokolwiek w kraju jeszcze Wam wierzy, czy przypuszczacie że ktokolwiek ufa dobroci Waszych serc? Nie! Są to już dzisiaj ostatnie podrygi. To też przemówienia Wasze trafiają w próżnię, cały ich charakter, jak również energja i zapał dzisiaj przechodzą bez echa..."

...„Pozatem stwierdzić muszę, że gdyby w r. 1928 Blok Bezpartyjny miał w ówczesnym Sejmie większość, niewątpliwie życie gospodarcze nie odczułoby skutków kryzysu tak dotkliwie, jak obecnie gdyż wszystkie ustawy, które były niczem innem, jak dostosowaniem do wymagań poszczególnych folwarków partyjnych, musiałoby być zmienione i odpowiednio dostosowane do wymagań całokształtu życia gospodarczego. To zdolny jest zrobić tylko Bezpartyjny Blok i zrobiłby to niewątpliwie już w r. 1928, a zatem w najodpowiedniejszym czasie, lecz, niestety, wówczas nie mieliśmy potrzebnej większości".

Mały felieton

Wybory gromadzkie

Miasto spało otulone w ciszę. Z poza szczelnie zamkniętych okiennic jednego z domów na rynku rozlegał się przytłumiony płacz niemowlęcia, a z pobliskiej wioski dochodziło ujadanie psa, w którego grubym, basowym głosie dawały się wyczuć skarga i żal za doznaną krzywdę. Pozatem głucha i martwa cisza.

Przed budynkiem starostwa stało kilka fur i kilka wasążków, od których konie uwiązane były u słuków. W oknach starostwa było jednak ciemno. Zauważył to nocny dozorca miejski i niewątpliwie byłby się zdziwił, gdyby nie był 75-letnim człowiekiem, który wiele już rzeczy widział na świecie i przyszedł do przekonania, że nie należy się niczemu dziwić.

Nie byłby zdziwiony nawet w tym wypadku, gdyby zajrzał teraz do kancelarji starościńskiej i zauważył kilkunastu ludzi rozmawiających z sobą przyciszonym głosem.

— Coby to mogło być, że kazano nam po północy stawić się do starostwa i starać się o to, żeby nas nikt nie zauważył? Co myślicie? Hę?

— Myślę — odezwał się głos z pod pieca, — że nie inaczej, tylko wojna będzie. Powiadali u nas we wsi, że w Hiszpanji konstytucję obalili, to nasi pójdą na pomoc.

— Komu na pomoc?

— Konstytucji na pomoc. No, bo jakże?

— Widzi mi się — odezwał się trzeci, siedzący na parapecie okna — że gdyby o wojnę chodziło, to przecież nie kazaliby nam po północy przychodzić. Myślę, że to o co innego chodzi, a nie o wojnę. O coś gorszego.

— Co gorszego? — odezwało się parę głosów jednocześnie — a cóż może być gorszego od wojny?

— Podatek nowy.

— Może i macie rację.

Rozmowa przerwała się. Z dolnych pokojów słychać było odgłosy zbliżających się kroków. Po chwili drzwi się otworzyły i ukazał się w nich ze świecą w ręku sekretarz starosty, a za nim sam pan starosta.

— Będziemy obradowali pociemku — rzekł pan starosta — bo sprawa wymaga ścisłej poufności. Czy wszyscy wójtowie są?

— Wszyscy.

— A więc pojutrze odbędą się we wszystkich gminach wybory gromadzkie, które jutro trzeba ogłosić. Pan sekretarz rozda panom obwieszczenia do rozplakatowania. A teraz proszę uważać. Wybory muszą być ogłoszone, bo taki jest przepis. Ale waszą rzeczą niech już będzie, żeby ogłoszenie to nie doszło do niczyjej wiadomości. Zrozumieliście?

Na sali zapanowała cisza. Przy słabem świetle świecy można było wyczytać na twarzach wójtów konsternację.

— Dopraszam się łaski pana starosty — odezwał się wójt z Mrzygłodów — za cesarsko - królewskiej Austrji, gdy komu koza zaginęła, tośmy chodzili ze stróżem gminnym i dopóty bębnili po wsi, dopóki koza się nie znalazła, a cóż dopiero wybory. Czyż można nie ogłaszać?

— A czyż ja mówię, żeby nie ogłaszać? Ogłosić, owszem. Od tego są obwieszczenia. A z tym bębnieniem, to dajcie lepiej pokój. Takeście bębnili i bębnili, aż przebębniliście nieboszczkę Austrję. Nam w Polsce nie potrzeba bębnienia, bo i bez tego dla wielu koza się znajdzie. Ale wracam do rzeczy. Obwieszczenia macie tak wywiesić, żeby wisiały, a nikt ich nie czytał. Jak myślicie, gdzie?

— Najlepiej w lesie.

— Nie można, musi być w obrębie gminy.

— To może wysoko na słupach telegraficznych?

— A tymczasem cała wieś zobaczy, jak będziecie się gramolili. Niedobre to miejsce.

— To może za stodołą?

— Za stodołą zauważą. Ludzie chodzą za stodołę.

— Bardzo rzadko, panie starosto, głód we wsi, to niema po czem chodzić.

— To niech już będzie po waszemu—za stodołą, ale wysoko, żeby nie zauważyli.

— Kto za stodołę chodzi, ten głowy do góry nie zadziera, jeno na ziemię uważa— wtrącił sentymentalnie wójt z Grajdołka.

— Melduję pokornie, że w naszej gminie Nędza Wielka listy już mają gotowe i oczekują ogłoszenia wyborów gromadzkich. Ludzie wstają po nocy i z zapalonem łuczywem obchodzą wieś, szukając obwieszczeń.

— A widzicie, jaki naród teraz chytry się zrobił! Niech oni szukają, a wy tak zróbcie, by nie znaleźli.

— To może przed świtaniem rozlepić?— zapytał wójt z Mrzygłodów.

— Dlaczego przed świtaniem? Powiedziane jest jutro, a jutro jest do późnego wieczora. PIM zapowiada na jutro wieczór deszcz. Otóż wieczorem, gdy zacznie chlapać i ludzie nie będą się po wsi szwendać, a będą siedzieli po chałupach, weźcie i rozlepcie obwieszczenie wysoko za stodołami. Zrozumieliście?

— Zrozumielim.

— A teraz wracajcie cichcem do domów, by nikt nie zwiedział się, żeście u mnie byli. Naród chytry!

***

W większości gmin powiatów żywieckiego, bialskiego i oświęcimskiego do wyborów gromadzkich zgłoszono tylko jedną listę BBWR, który zdobył większość głosów. BBWR kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. ULTIMUS.

Komisja lustracyjna w Krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej

Po wykryciu nadużyć w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, zjechała wreszcie komisja z p. Bulandą na czele, która bada szczegółowo księgi Ubezpieczalni.

P. Bulanda miał konferencję z prokuratorem w sprawie związanej z kupnem auta i części samochodowych od wojskowości. Komisja urzędowała częściowo w obecności członków Ubezpieczalni Społecznej.

Podziękowanie

Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych i Jego Członkom, którzy okazali wiele życzliwości ś. p. mężowi memu Bolesławowi Paszynskiemu w dniu Jego pogrzebu składam na tem miejscu serdeczne Bóg zapłać! WDOWA

WILLIAM LOCK 35

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Quong-Ho wzdrygnął się na swem drewnianem krzesełku — a wciąż jeszcze siedzieli jeden obok drugiego przy oświetlonej lampą środkowej części długiego sosnowego stołu — i podniósł ręce do góry.

— Zaangażowałem się? O nie... Jedyny wypadek, kiedy wogóle z nią rozmawiałem, nastąpił wówczas, gdy pomogłem jej nieść naczynie z wodą od studni do jej domu. Ale mówiłem bardzo poważnie z Fung-Yu

— Fung-Yu może iść do djabła — wykrzyknął Baltazar.

Quong-Ho uśmiechnął się. — Ja sam mógłbym złożyć przeciwko niemu zeznanie, które wystarczyłoby, aby go skazać na dożywotnie więzienie.

— I ja także — zawołał Baltazar. — Chytra sztuka! Gdyby politycy z Tammany Hall chcieli dowiedzieć się naprawdę, jak należy postępować — powinniby byli uczyć się tego, jak małe dzieci, od głównego ogrodnika wysoko postawionego mandaryna. Fung-Yu wie, czego chce.

— To skorumpowana istota — zapewnił Quong-Ho.

— Tembardziej — odpowiedział Baltazar — nie jest to typ, z którym związek byłby pożądany dla uczciwego człowieka. Co się tyczy tej młodej damy, jej dziewczęce uczucia zostały niewątpliwie nienaruszone — i prawdopodobnie do tej pory zdążyła już wyjść zamąż i zostać matką bliźniąt. Radzę ci, abyś nazawsze wykreślił z pamięci Fung-Yu i jego piękną, jak kwiat, ale głupią, jak głowa kapusty, córkę.

— Zastosuję się do pańskiej łaskawej rady — rzekł Quong-Ho. Na tem skończyła się ich intymna rozmowa.

Ale sprawa ta nie schodziła z myśli Baltazara przez resztę nocy. Quong-Ho był młody... Quong-Ho ujrzał córkę człowieczą i uznał ją za piękną. Na swój sekretny chiński sposób przeżył romans... Teraz było już po wszystkiem. Baltazarowi żal się zrobiło Chińczyka. A jednak — po upływie jeszcze roku próby — młody człowiek, z pożądliwością młodości, utny w przyszłość — wróci do swego rodzinnego kraju z nietkniętem sercem, mając ciągle jeszcze przed sobą cały romantyzm życia — podczas, gdy on, Baltazar, znajdzie się w świecie, z którego nazawsze już zostały wykreślone tego rodzaju rzeczy. Jakiż to bowiem romans oczekiwać może człowieka pięćdziesięcioletniego, który stracił wszelki kontakt z kobietami i ze zwyczajami kobiet? Po raz pierwszy przeniknęła go dreszczem obawa samotności. Nie jest naturalnem dla mężczyzny nie mieć żony, ani dziecka. Jest to zaledwie pół egzystencja; świadome, wzgardliwe odtrącenie od siebie obowiązków i chwały i spełnionych zamierzeń. A jego własny jedyny romans? Czy usprawiedliwiony był, niszcząc jego wiotką, jak babie lato, przędzę? Było to bardzo dawno, ale całe piękno pozostało nienaruszone w jego sercu. Czy postąpił, jak warjat? Czy to, co on i ona zyskali przez jego postępowanie, warte było poniesionej ofiary? A, zresztą, czy może być pewny, że rezultat tego wszystkiego okazał się dla niej pomyślny, a nie katastrofalny? Westchnął; spróbował pocieszyć się myślą, że obecnie ma ona dokoła siebie rodzinę, złożoną z synów i córek — i że jeżeli kiedykolwiek poświęca mu jakąś refleksję — to tylko, aby pobłogosławić Niebiosa, że udało jej się uwolnić od niego. Wzmocniony w ten sposób na duchu, zabrał się w dalszym ciągu do swej pracy.

Gdy obudził się następnego ranka, poczuł, że nastrój wspomnień minął bez śladu. Po herbacie i zimnym tuszu, zasiadł przy stole, koło wschodniego okna, przez które spływały promienie porannego słońca, zamieniające w krwistą czerwień krzaki janowca i wrzosowiska — i zajął się ostatnim rozdziałem swej epokowej pracy: traktatu o teorji grup. W czasie pisania nie opuszczało go poczucie wielkości spełnionego dzieła. Dla takich chwili warto było żyć. Zjadł śniadanie z apetytem człowieka, który zapracował sobie na prawo do materjalnych przyjemności życia. Następnie wyszedł na dwór, oporządził starą siwą klacz, wyczyścił stajnię i przekopał kawał gruntu, rozkoszując się, jak młody chłopiec, poczuciem swej siły i świeżem pięknem poranka. Po powrocie do pokoju spojrzał czule na widome rezultaty swej dwuletniej pracy. Traktat o teorji grup — prawie zupełnie skończony — tworzył porządnie poukładany stos rękopisów. Inny stos reprezentował rezultaty jego badań, dotyczących geometrji analitycznej. Baltazar posunął się dalej w dziedzinie czterech wymiarów, niż którykolwiek śmiertelnik przed nim, a kto może powiedzieć, dokąd ostatecznie doprowadzą tego rodzaju prace?

(D. c. n.)

Za kulisami obecnej gospodarki „sanacyjnej"

Burmistrz m. Łukowa p. Stilkr przed sądem

Ławnicy Magistratu m. Łukowa, nie mogąc doczekać się zwołania Rady Miejskiej przez burmistrza Stilkra — postanowili urządzić wiec sprawozdawczy, ażeby ludność poinformować o stanie gospodarki miejskiej. Wiec taki w istocie odbył się dnia 10 grudnia 1933 roku. Ławnicy publicznie obciążyli p. Stilkra wieloma ciężkimi zarzutami. 30 październik r. b, rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym w Siedlcach rozprawa sądowa, na której ławnicy przeprowadzili dowód ze świadków.

Zeznania tych świadków oświtlają jaskrawo działalność p. Stilkra.

Św. Hersz Rajnsilber, były dostawca magistratu Łukowa, zeznaje, że przyjął na prośbę burmistrza od niejakiego Żacha, przedsiębiorcy budowlanego, grożącego skierowaniem sprawy do prokuratora, zobowiązanie magistratu w wysokości 2,600 zł. Po pewnym czasie **burmistrz dał świadkowi 1,000 zł.**, natomiast **pozostałej kwoty 1,600 zł. burmistrz nie chce zapłacić — ani oddać weksli**, które swego czasu otrzymał od Żacha. Następnie świadek opowiada, jak to **pożyczył burmistrzowi 1,000 zł. Za milczenie burmistrz proponował mu oddanie placu miejskiego** pod budki handlowe. Następnie świadek zeznaje, że dał burmistrzowi drzewo na budowę domu w Gnerówce. Na pytanie — dlaczego to wszystko uczynił, świadek odpowiedział, **że musiał tak robić, jako dostawca magistratu,.**

Następny świadek, Wajsman Moszek, długoletni sekwestrator magistratu, opowiada, jak to chodził do Rajnsilbera z propozycjami burmistrza w sprawie placu pod budki, jak to **burmistrz wziął od niego 260 zł.** Pieniędzy burmistrz nie zwrócił świadkowi — natomiast po pewnym czasie zwolnił świadka z posady, i dopiero **za zgodą świadka, że nie będzie upominał się o te 260 zł. — burmistrz zwolnienie cofnął.**

Świadek Grunblat zeznaje m. in., że przy staraniach o uzyskanie pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego **musiał dać burmistrzowi 500 zł.** Opowiada też świadek, że przy dalszych ratach pożyczki burmistrz nie chciał załatwić formalności, żądając 10% od sumy, że wskutek tego świadek pożyczki nie dostał — i rozpoczętej budowy domu nie dokończył — i jest wskutek tego kompletnie zrujnowany.

Świadek Potaski, mechanik elektrowni miejskiej, zeznaje, **że pożyczył burmistrzowi 300 zł.**, a gdy świadek po pewnym czasie upomniał się o zwrot tej sumy, to burmistrz odpowiedział mu, że przecież swego czasu podwyższył mu pobory miesięczne o 50 zł. Pieniędzy świadkowi nie zwrócił.

Następny świadek, Nuta Rapaport, właściciel nieruchomości, zeznaje, jak to **burmistrz wezwał go do siebie i zażądał od niego 500 zł. za to, że nie będzie przez jego nieruchomość przeprowadzony kanał,**

Św. Kurendo, radny, zeznał, że **burmistrz mieszkał w gmachu magistratu i mimo to pobierał dodatek mieszkaniowy, że otrzymywane pieniądze z Zakładu Ubezpieczeń za czynności wykonywane przez magistrat dla tego Zakładu, rozdzielał samowolnie między wybranych przez siebie pracowników.**

Św. radny Estraj, właściciel nieruchomości, zeznaje to samo, co Kurendo, dodając tylko, że **burmistrz gospodarką swą naraził miasto na ruinę.**

Pozostali świadkowie zeznali, że burmistrz działa na szkodę miasta, że zakupy czynił bez ofert i że popełnił cały szereg innych niewłaściwości.

Na tem rozprawę przerwano do 25 b. m., celem przesłuchania dalszych świadków.

Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego na emeryturze

Głośną była sprawa zwinięcia kilku katedr na Uniw. Jagiellońskim w Krakowie z wielkiem uszczerbkiem dla nauki polskiej i dla starej Wszechnicy Jagiellońskiej. Nie pomogły protesty, nie pomogły argumenty, że przez zwinięcie tych katedr nauka ucierpi. Była wreszcie jakaś nadzieja, że katedry te będą reaktywowane. Mówiono, że min. oświaty chce je przywrócić. Niestety stało się inaczej. Przed kilku dniami profesorowie U. J. dr. Kot, dr. Heydel i dr. Pagaczewski otrzymali dekrety emerytalne. Profesorowie ci od roku nie wykładali już na uniwersytecie, będąc w stanie nieczynnym.

Obecnie sprawa się rozstrzygnęła definitywnie, profesorowie przeszli na emeryturę a katedry nie istnieją.

Tak się niszczy naukę na najstarszym uniwersytecie w Polsce.

Różne wiadomości z całego kraju

NOWY POMNIK ZAMIERAJĄCEGO PRZEMYSŁU.

Przystąpiono do rozbiórki walcowni w unieruchomionej hucie „Marta" w Katowicach. Już od kilku dni kolumna robotników rozbiera oszalowanie blaszane i konstrukcję żelazną olbrzymiej hali arsztatów. W ten sposób zniknie huta, która kiedyś należała do najbardziej aktywnych ośrodków przemysłowych.

Swego czasu rozbudowano walcownię według najnowszych zdobyczy technicznych, by przystosować produkcję nietylko do rynku krajowego, ale także do eksportu. Oddział ten, pomimo tych technicznych udoskonaleń, zatrudniał 200 robotników. Przyczyny unieruchomienia walcowni, oraz obecnej rozbiórki, należy szukać w „reorganizacji produkcji przez „Wspólnotę Interesów". Resztę zabudowań huty wydzierżawiono na składy i t. p.

BANDYTYZM SZERZY SIĘ ZASTRASZAJĄCO.

W dniu 8 b.m. między godz. 18 a 19-tą wiecz. nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie dr. Marjana Trzaski w kolonji Borek w powiecie ostrołęckim. Napastnicy pod groźbą rewolweru zrabowali 300 zł. w gotówce, ranili ciężko w rękę żonę doktora, poczem zbiegli.

Ubiegłej nocy dokonano napadu rabunkowego w Grodzisku pow. sokólskiego na dom Tomasza Marchwiela. 3-ch nieznanych osobników wtargnęło przez okno do mieszkania i zażądało wydania pieniędzy. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, jeden z napastników strzałem z rewolweru zabił Marchwiela, poczem bandyci zbiegli.

Trzech zamaskowanych bandytów wtargnęło do domu gospodarza, Franciszka Dominiaka, w Betkowie, pow. kościańskiego.

Bandyci sterroryzowali domowników, związali gospodarza, 70-letniego Franciszka Dominiaka, jego 65-letnią żonę i czworo dzieci.

Zanim bandyci wtargnęli do izby, zastąpił im drogę syn Tomasz Dominiak, którego bandyci ciężko postrzelili. Kula przeszyła płuco i utknęła obok kręgosłupa. W stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala.

Bandyci zostali podczas plondrowania spłoszeni i zbiegli, ostrzeliując się gęsto z rewolwerów. Ustalono, że bandyci przybyli z Poznania do Kościany, poczem udali się do Betkowa, gdzie dokonali napadu.

WYROK NA DYREKTORA GIMNAZJUM W ŁODZI.

W sądzie grodzkim w Łodzi nastąpiło w piątek rano ogłoszenie wyroku w sensacyjnej sprawie notorycznego aferzysty, niejakiego Starowicza, który w swoim czasie otworzył i prowadził przez dłuższy czas gimnazjum im. Żeromskiego bez koncesji.

Gimnazjum to zostało przez władze zamknięte, bo Starowicz angażował woźnych za kaucją i w ten sposób wyłudzał pieniądze. Pozatem przez kilka tygodni wydawał on również „Łódzką Gazetę Narodową", która skończyła swój krótki żywot podobną aferą.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Starowicza na 10 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw. Pozostali współoskarżeni zostali uniewinnieni.

STRASZLIWA OFIARA ZDZICZENIA RODZICÓW.

Do policji zgłosili się mieszkańcy Ludkowa gm. ostrowskiej. zawiadamiając, że w piwnicy-chlewie znajduje się przykuty łańcuchami do ściany 27-letni Bronisław Piwowarczyk, zdradzający objawy choroby umysłowej.

Jak się okazało, człowieka tego umieścili w chlewie jego rodzice, Władysław i Michalina Piwowarczykowie. Nieszczęśliwego człowieka odżywiano bardzo kiepsko. Głód i wilgoć w piwnicy sprawiły, że Piwowarczyk zapadł na chorobę płuc. Kiedy go znaleziono miał silną gorączkę.

Dalsze dochodzenia doprowadziły do ustalenia, że Piwowarczyk postradał zmysły wskutek ciężkiego pobicia przez ojca. Objawy nienormalności wystąpiły u nieszczęśliwego już przed laty. Chorym zaopiekowali się krewni, zaś nieludzkimi rodzicami — władze sądowe.

SMUTNY EPILOG PODRÓŻY „NAOKOŁO ŚWIATA".

W Wilnie w momencie odjazdu pociągu do Warszawy, na dworcu kolejowym zdarzył się wypadek.

Mianowicie: z dachu jednego z wagonów spadł na tor i tylko cudem uniknął śmierci młodociany uciekinier z domu rodzicielskiego, 15-letni Szewel Szabad. Chłopiec dotkliwie potłukł się i został przewieziony do szpitala św. Jakóba.

Według zeznań Szabada wraz z nim wyruszyło w podróż „naokoło świata" czterech jego kolegów, którzy również ulokowali się na dachach wagonów.

W celu zatrzymania zbiegów wysłano na linję powiadomienie.

OLBRZYMIE ŻNIWO CZERWONKI W WOJ. STANISŁAWOWSKIEM.

Na terenie woj. stanisławowskiego szalała od lipca do pierwszych dni listopada epidemja czerwonki. Zmarło około 400 osób.

Największe nasilenie epidemji dało się zaobserwować w miesiącu październiku. Wystarczy podać szczegół, że w jednym tygodniu zachorowało w całem województwie około 800 osób.

OKROPNY WYPADEK.

We wsi Zalesiany, gm. Skidel dwunastoletni chłopiec Mikołaj Sokołowski udał się do lasu po gałęzie mając w kieszeni otwarty nóż. W drodze chłopiec potknął się i upadł wbijając sobie nóż w brzuch. Z rozpłatanego brzucha wypłynęły jelita i część otrzewnej. Nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Grodnie.

SAMOBÓJSTWO Z OBAWY PRZED ROZPRAWĄ SĄDOWĄ.

Przed domem przy ul. Piłsudskiego 38 w Łodzi, w którym mieści się biuro V komisarjatu P. P., rozegrał się niezwykły dramat.

Zatrzymał się tam 46-letni Andrzej Cieśliński, który dobył z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w skroń, ponosząc śmierć na miejscu.

Dochodzenia ustaliły, że przyczyną rozpaczliwego kroku była obawa przed więzieniem, albowiem Cieśliński w najbliższym czasie miał odpowiadać przed sądem

Warszawska Szopka Polityczna (1934-1955)

Tekst: Światopełk Karpiński i Janusz Minkiewicz. Lalki wykonał Jerzy Zaruba. Śpiew tekstów: Andrzej Bogucki i Tadeusz Frenkiel.

Tegoroczna szopka polityczna nie różni się niemal niczem od poprzednich szopek, które wychodziły z pod piór Lechonia, Słonimskiego, Tuwima.

Jest to komplement o tyle, że poprzednie szopki były dobre, niepokojące jednak o tyle, że obiecujący niby autorzy tegorocznej szopki ani na włos nie uważają za możliwe oddalić się od narzuconego sobie schematu dowcipu. Ten sam ton niby pozornie swawolnego Dyzia, który w gruncie rzeczy przemyślnie czuwa nad swoją swawolą i w końcowej Kasztance czy Dziadku nie omieszka zaświadczyć o giętkości i gibkości swego grzbietu. Od szeregu lat nic się w tych szopkach nie zmienia: poza reprezentantami rządu, nieuchronny Wieniawa i półświatek „Wiadomości", kończący się na IPS-cie czy „Ziemiańskiej".

Podziwiać należy ubóstwo pomysłowości ze strony autorów, którzy się nie mogą zdobyć na żadną inicjatywę myślową, krocząc udeptaną ścieżką grzecznych dziatek skamandrycznych dziadków.

W ramach zresztą narzuconego sobie planu kompozycyjnego szopki wibruje dowcip żywy, mieniący się wszystkiemi kolorami pryzmatycznych rozszczepień, świadczący chlubnie o kunszcie przepostaciowywania słowa ze strony utalentowanych humorystów.

Gdyby Światopełk Karpiński i Janusz Minkiewicz, rozporządzając właściwemi sobie narzędziami humoru, wiedzieli jeszcze na co je zwrócić należy, nie pozostawałoby nic innego, jak życzyć im wszelkiej pomyślności.

Część pierwsza szopki jest o wiele lepsza i żywsza od drugiej. Wcale oryginalnym pomysłem (choć słowo w tym wypadku właśnie nie dopisało) są Trzy Świnki; niezły jest także Adolf Nowaczyński; zresztą doskonałych dowcipów i wycieczek wbród.

Lalki Jerzego Zaruby naogół bardzo pomysłowe i wyraziste.

Recytatorzy i śpiewacy tekstów, Andrzej Bogucki i Tadeusz Frenkiel, walnie się przyczyniają do powodzenia szopki.

J. N. M.

Otwarcie szpitala

Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

Wreszcie po wielu latach, po wpakowaniu w budowę około 7 miljonów złotych, został otwarty szpital Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. Szpital nosi nazwę imienia Gabrjela Narutowicza. Szpital nie będzie prowadził ambulatorjów, skutkiem tego parter wielkiego gmachu zajmują zamiast nich, sale przyjęć chorych. Łóżek dla chorych jest 450. Na parterze mieści się apteka, oraz oddział roentgenoterapji. Szpital podzielony został na sześć oddziałów: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczno - położniczy, neurologiczny, laryngologiczny i dermatologiczny. Są również cztery sale operacyjne. Chorymi będzie się opiekować około 30 lekarzy, oraz około 60 pielęgniarek.

Powtarzamy, że wreszcie po latach komisarskich rządów, otworzono szpital Ubezpieczalni na Prądniku Białym, gdy myśl jego stworzenia, oraz wzniesienia budynku było dziełem autonomicznego zarządu Kasy Chorych za prezesury tow. pos. Żuławskiego

Budowa szpitala nie jest zasługą obecnych władców Ubezpieczalni Społecznej, którzy strojąc się w cudze piórka, szumnie święcą gmach, natomiast zasługą komisarskich rządów jest fakt, że dzięki ich rozrzutności i niedołęstwu szpital kosztował przeszło 7 miljonów złotych.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

WARSZAWA

Na stadjonie Legji o godz. 13-ej mecz o mistrzostwo Ligi Legja — Podgórze.

Na Dynasach o godz. 11 nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich.

W lokalu Y.M.C.A. o godz. 18-ej odbędzie się akademja, celem uczczenia pamięci zmarłego mistrza Pytlasińskiego. Rozegrane zostaną zawody zapaśnicze pomiędzy bydgoską Siłą a Y.M.C.A.

O mistrzostwo kl. A walczą Orkan — Skoda, AZS — Świt, Legja — Orzeł i PZL — Bzura.

NA PROWINCJI

W *Łodzi* mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS — Warszawianka.

W **Krakowie** mecz o mistrzostwo Ligi Cracovia — Warta.

We **Lwowie** mecz ligowy Pogoń — Wisła i mecz bokserski o mistrzostwo okręgu Lechja i Rekord.

W **Wilnie** drugi finałowy mecz o wejście do Ligi Naprzód Z Śmigły.

W **Stanisławowie** półfinałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy Reverą stanisławowską a Śląskiem z Świętochłowic.

W **Katowicach** mecz pomiędzy Ruchem a SV—09 Beuthen. W przedmeczu rezerwa Ruchu spotka się z reprezentacją robotniczych klubów Śląska niemieckiego.

Sport robotniczy

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI SPORTU ROBOTNICZEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W KATOWICACH. Śl. R. S. K. O. zwołuje na niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 10-ej rano do sali Hotelu Central konferencję przedstawicieli robotniczych Klubów Sportowych.

Na konferencję przyjeżdża z Warszawy tow. dr. J. Michałowicz, gen. sekr. Z. R. S. S. i przewodn. Podokr. Kieleckiego tow. Canus z Częstochowy.

Organizacja sportu

KONFERENCJE W PAŃSTWOWYM URZĘDZIE W. F. i P. W. W związku z prowadzonemi obecnie przez Państwowy Urząd WF i PW badaniami na temat rozwiązania zagadnień organizacyjnych i podniesienia poziomu ogólnego polskiego sportu, dowiadujemy się, że Państwowy Urząd WF projektuje m. in. zwołanie dwóch konferencyj. Na pierwszą z nich zaproszeni byliby wybitniejsi działacze sportowi z całego kraju, reprezentujący poszczególne dziedziny sportu, zaś druga konferencja odbyłaby się przy udziale prasy sportowej. Konferencje te mają na celu zorjentowanie się w obecnych brakach polskiego sportu i rozważenie możliwości pewnych reform. Obie konferencje planowane były najpierw na początek listopada, ale skutkiem choroby dyrektora PUWF, pułk. Kilińskiego, zostały przełożone na termin późniejszy.

Z RADY NAUKOWEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO. W dniach najbliższych odbędą się dwa posiedzenia komisyjne Rady Naukowej, a mianowicie:

1) w dniu 13 b. m. na posiedzeniu komisyjnem omawiana będzie sprawa sportu w szkole, przytem referat p. t. „Zarys struktury organizacyjnej sportu w szkole oraz sprawa regulaminu sportowego" — wygłosi członek Rady, wiz. Zygmunt Wyrobek;

2) w dniu 14 b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji Lekarskiej Rady z następującym porządkiem dziennym: a) projekt zarządzeń ochronnych w walkach bokserskich — ref. kpt. dr. Rettinger, b) sprawozdanie z pobytu w Rosji — odc. dr. E. Reicgerówna, c) leczenie sportem — doc. dr. G. Szulc, d) dokształcanie lekarzy sportowych — doc. dr. G. Szulc, e) projekt instrukcji do badań zdolności fizycznej dla celów w. f. i sportu.

Boks

JEDYNE ZWYCIĘSTWO WARTY W NIEMCZECH. Ostatni mecz rozegrany przez Wartę poznańską na swojem tournee w Niemczech odbył się w piątek wieczorem w Brunświku. Warta odniosła jedyne zwycięstwo, bijąc miejscową kombinowaną reprezentację w stosunku 9:7. Drużyna brunświcka wystąpiła w bardzo silnym składzie, wzmocnionym kilkoma zawodnikami Hannoweru, Bramy i Elberfeldu.

Jak i w poprzednich spotkaniach Warta miała dużą przewagę w wagach lżejszych, przegrała natomiast w cięższych.

ELIMINACJE W DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI odbędą się 2 grudnia według następującego programu: w Inowrocławiu Cuiavia — mistrz Śląska, w Krakowie mistrz Krakowa — Makabi warszawska, w Gdańsku Gedania — IKP Łódź. Mistrz Polski na r. 1934 Warta przechodzi valkoverem.

SKŁAD BOKSERSKIEJ REPREZENTACJI NIEMIEC na mecz z Polską 24 b. m. w Essen przedstawiać się będzie następująco: Rappsilber, Stasch, Aring, Schmedes, Campe, Schmittinger, Fige, Runge. Sędzią będzie Bergstroem (Holandja).

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WILNA UNIEWAŻNIONE. Zarząd Wil. Okr. Zw. Bokserskiego postanowił unieważnić przeprowadzone bokserskie mistrzostwa Wilna. Jak donosiliśmy, tytuł mistrza Wilna zdobył W. K. S., któremu przyznano zwycięstwo 16:0.

Niezałatwienie paru formalności ze strony WKS wpłynęło na unieważnienie mistrzostw. Wobec tego w następną niedzielę, 18 b. m. odbędzie się ponowny mecz WKS — Ognisko.

Tenis

PERRY PROTESTUJE. Fred Perry, najlepszy obecnie tenisista świata, złożył do prasy angielskiej i amerykańskiej oświadczenie, w którem protestuje przeciwko wszelkim pogłoskom o rzekomem przejściu jego do obozu zawodowców.

Kronika krakowska

O budowę szkół powszechnych w Krakowie

Magistrat krakowski przesłał do prasy komunikat o rozbudowie szkolnictwa w naszem mieście. Rozbudowa szkolnictwa wedle tego komunikatu polegać będzie na postawieniu dwóch szkół na Grzegorzkach, o czem pisaliśmy przed kilku dniami z okazji omawiania planów zabudowania gmachów poaugustjańskich.

Zdawało się, że komunikat magistracki doniesie nam o planie wybudowania szeregu szkół powszechnych w różnych dzielnicach miasta. Szkół tych potrzeba, gdyż dzieci mieszczą się obecnie albo w starych nawpół zgniłych barakach, albo w starych niehigjenicznie urządzonych budynkach murowanych. Zaledwie tylko kilka szkół ma odpowiednie budynki i to już przestarzałe pod względem higjeny. Przecież od czasów wojny, t. j. od czasów zaborcy nic nie zrobiono w naszem mieście, aby pomieścić dzieci w szkołach odpowiadających wymogom nowoczesnego szkolnictwa. Nic nie wybudowano poza podniesieniem pięter w kilku szkołach.

W kilku punktach miasta znajdują się barak drewniane, w których mieszczą się szkoły powszechne. Baraki te są bardzo stare; zakradła się do nich wilgoć, a co zatem idzie, drzewo, szczególnie w dolnych częściach braków, gnije, co nie wpływa dobrze na stan zdrowotny dzieci, przebywających całe ranki w zatęchłych salach. Mimo to nauczyciele wolą uczyć w szkołach barakowych, niż w ruderach murowanych.

Należy jaknajprędzej przystąpić do opracowania planu budowy szkół w Krakowie i przebudowy tych ruder, które można jeszcze użyć na pomieszczenie szkół. Baraki należy zastąpić szkołami murowanemi, urządzonemi nowocześnie i wyglądającemi estetycznie. Młodzież w takiej szkole o wyglądzie estetycznym uczy się z ochotą. Fundusze na ten cel muszą się znaleźć. Przecież istnieje Tow. Budowy Szkół, które ściąga od społeczeństwa pieniądze na ten cel; można zażądać od tego Towarzystwa kredytów na budowę szkół powszechnych w Krakowie. Sprawa jest nagła.

Z miasta

OLBRZYMIE ZALEGŁOŚCI PODATKÓW MIEJSKICH W KRAKOWIE.

Wskutek kryzysu gospodarczego i wzmagającego się zubożenia społeczeństwa, setki osób nie są w możności płacić wygórowanych podatków miejskich, zarówno bieżących, jak i zaległości. Według pobieżnych obliczeń, zaległości podatkowe mieszkańców Krakowa wobec gminy, wynoszą przeszło 2 miljony zł., z czego 1.400.000 zł. znajduje się już w drodze postępowań egzekucyjnych, wdrożonych przez państwowe władze skarbowe. Największe zaległości pochodzą z tytułu podatku wodociągowego. Powyższemi zaległościami nie są objęte zakłady miejskie, jak: elekrownia i gazownia, które dochodzą swych pretensji wobec dłużników w drodze postępowania sądowego.

Gm. m. Krakowa miała jeszcze niedawno własne organy egzekucyjne z ustawowemi prawami egzekucji. Ostatnio gmina nasza robi zabiegi po porozumieniu z zarządami miast innych o przywrócenie gminom miejskim prawa egzekucji we własnym zakresie. Podobno samorządy miejskie na skutek tych starań mają otrzymać swoje dawne pełnomocnictwa wobec miejskich dłużników podatkowych.

JESZCZE O CENĘ WĘGLA.

Kto ma właściwie przypomnieć hurtownikom i detalistom, że od 1-go listopada obniżono ceny węgla i jego transport? Oni udają, że niema tej obniżki i sprzedają węgel, jakby nigdy nic, po dawnych cenach. Na szczęście pogoda jest względnie ciepła i niepotrzeba tak na gwałt sprowadzać węgla. Ludzie się wstrzymują ze sprowadzaniem opału i czekają na zmiłowanie władz, aby kroczyły w ten nieczysty interes i przypilnowały węglarzy, że należy obniżyć ceny. Zrobiono to z cukrem, dlaczego nie ustanowi się maksymalnych cen węgla? Hurtownicy tłumaczą się, że już uprzednio, w porozumieniu z kopalniami, obniżyli ceny. To blaga, to wykręty. Należy energicznie zająć się tą sprawą i nie dopuscić aby mieszkańcy Krakowa w swojej bezsile dopomagali do paska węglem.

WYCIECZKA HUCUŁÓW I GÓRALI.

W Krakowie bawiła wczoraj wielka wycieczka huculów i górali, w ilości 1000 osób. Zarząd miasta powitał ich przed pomnikiem Grunwaldu; następnie przybyli zwiedzili Kraków i Wieliczkę, a wieczorem odjechali do Warszawy.

STAN ZDROWOTNY KRAKOWA.

W ubiegłym tygodniu było 19 wypadków szkarlatyny, 8 wypadków dyfterytu i ani jednego wypadku tyfusu.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTOBUS.

Na szosie, idącej z Krakowa do Miechowa, przejechany został przez autobus Michał Morosicki, rolnik z Cieplic. Przewieziony do Krakowa, zmarł w szpitalu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Dyżury lekarskie

dnia 11 listopada dzień:

1. Dr. Ćwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51.
2. Dr. Goldman Amalja, Wielopole 11, tel. 176-95.
3. Dr. Singer Henryk, Sarego 19. tel. 121-89.
4. Dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42.

dnia 11 listopada noc:

1. Dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11, tel. 187-13.
2. Dr. Gutman Gizela, Grodzka 60, tel. 126-98.
3. Dr. Drohocki Zenon, Dunajewskiego 3, tel. 183-80.
4. Dr. Herzhaft Stanisław, Florjańska 47, tel. 169-89.

Odczyty T.U.R.

W poniedziałek dn. 12.XI o godz. 7 w. w Bronowicach odbędzie się odczyt TUR na temat: „Wojny chłopskie XVI wieku" wygłosi W. Ehreupreis.

W środę dn. 14.XI o g. 7 wiecz. w Woli Duchackiej na temat: „Bolesław Limanowski" wygłosi Mgr. Maurycy Osiek.

W środę dn. 14.XI o g. 7 wiecz. w Płaszowie na temat: „Nowe ustawodawstwa" wygłosi Mgr. Z. Gross.

W czwartek dn. 15.XI o godz. 7 wiecz. w Domu Tramwajarzy w Podgórzu wygłosi odczyt Mgr. Z. Gross na temat: „Nowe ustawodawstwa".

Inne odczyty

„KU NOWEJ MORALNOŚCI". IV odczyt z cyklu odczytów, urządzanych przez Towarzystwo Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów wygłosi pod powyższym tytułem p. Maksymiljan Boruchowicz w poniedziałek o godz. 7 wieczór w lokalu Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego l. 7. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Repertuar

TEATRY I KONCERTY.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 11 listopada: o g. 3 po poł. „Robinson Krusoe". Wieczorem „Rzeczpospolita Poetów (uroczyste przedstawienie z okazji święta niepodległości).

BAGATELA: „Hopla, hopla" rewja i „Gniazdo zakochanych" (film).

DOM ŻOŁNIERZA: W niedzielę po poł. „Gwałtu, co się dzieje", wieczorem „Skalmierzanki".

A. SARI, B. MOSSAKOWSKI, A. DOBOSZ W „RIGOLECCIE".

Opera krakowska daje w najbliższy poniedziałek, 12 b. m. operę Verdi'ego „Rigoletto", w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek - Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniewskiego. W operze tej wystąpi gościnnie, powracająca z Bukaresztu nasza sławna śpiewaczka Ada Sari, tenor opery wrszawskiej Adam Dobosz, oraz znakomity baryton Eugenjusz Mossakowski.

VASA PRIHODA, jeden z najwybitniejszych skrzypków doby współczesnej wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz garderobą w cenie od zł. 1 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

II-gie PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ POZAKRAKOWSKICH, na którem dana będzie tragedja J. Słowackiego „Lilla Weneda", odbędzie się w poniedziałek o godz. 4 po poł. Ceny miejsc najniższe.

CHÓR DANA W „BAGATELI". W niedzielę drugi występ słyn. Chóru Dana, który po triumfalnem tournee zagranicą, zjechał do Krakowa i da słyszeć tylko dwukrotnie. Atrakcją wieczoru będą występy znakomitych pieśniarzy, znanych szeroko z radja i płyt, a to: Mieczysława Fogga i Adama Wysockiego, oraz uroczej tancerki Marysi Nobisówny.

Początek w niedzielę o godz. 8.45 wiecz.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna".
APOLLO: „Maskarada".
ATLANTIC: „Wesoły karawaniarz" i „Bunt w Szanghaju".
KINO DOM ŻOŁNIERZA: „Nie zdradzaj".
PROMIEŃ: „Shańbiona" i „Nie będziesz moja".
SZTUKA: „Zbrodnia w Trinidad".
ŚWIT: „Zemsta dr. Man-Chu".
SŁONKO: „Dzieje grzechu".
UCIECHA: „Marzenia miłosne".
WANDA: „Viva, Villa".

Radjo krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 12.XI.

6.45 Aud. poranna z Warszawy. 7.40. Program. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: Wiad. meteorolog. i przegląd prasy. 12.10 Ze Lwowa: Koncert zesp. Seredyńskiego. 13.00 Z Warszawy: Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30. Z Warszawy. Wiad. o eksporcie. 15.35. Przegląd komunikacyjny. 15.45 Z Poznania: Koncert ork. dętej 57 p.p. 16.15 Płyty. 16.45 Ze Lwowa: Lekcja jęz. niem. 17.00 Z Poznania: Recit. śpiew. Marji Trąmpczyńskiej. 17.25 Fragment literacki: „Sport w poezji". 17.35 Recital wiolonczelowy Karola Gutmana. 17.50 Z Warszawy: „Sztuczne jezioro w Rożnowie na Dunajcu". 18.00 Odczyt p. t. „Polscy awanturnicy w przeszłości". 18.10 Wiad bieżące. 18.15 Z Warszawy: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 18.45 Z Warszawy: Opowiadanie dla dzieci starszych. 19.00 Z Warszawy: Audycja strzelecka. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Z Warszawy: Feljeton. 19.45 Program. 19.50 Z Warszawy: Wiad. sportowe. 20.00 Z Warszawy: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 20.45 Z Warszawy: Dziennik wiecz. 21.00 Z Warszawy: Koncert wieczorny w wyk. ork P. R. 21.45. Z Warszawy: „Na Syberji". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: Lekcja tańca. 22.35 Z Warszawy: Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

Komunikat

KINO MUZEUM DLA TUR.

W niedzielę 11 b. m. o godz. 7 wiecz. wyświetla kino Muzeum dla TUR wspaniały podwójny program. Wielki film bohaterstwa i poświęcenia, który olśni, wzruszy i oczaruje wszystkich, p. t.

„Podniebni rycerze".

W rolach głównych: Richard Arlen, Jack Qakie i 6-cio letni aktor R. Coogan.

Najweselsza komedja, pełna uciesznych przygód i nieprawdopodobnych zdarzeń p. t.:

„Pat i Patachon na pensji żeńskiej". Kaskady śmiechu, huragany wesołości. Ponadto dodatek dźwiękowy.

Bilety wcześnie do nabycia w Bibljotece TUR Sławkowska 12, a w niedzielę przy kasie kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9.

Protestacyjne zgromadzenie dozorców domowych

W niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 10 przed południem w sali Domu Górników przy Alei Krasińskiego 16 odbędzie się protestacyjne zgromadzenie dozorców krakowskich. Stawcie się licznie.

Przemawiać będą: tow. dr. Szumski i tow. z Zarządu Związku Dozorców.

Na porządku dziennym: Położenie dozorców wobec masowych wypowiedzeń przez nieuczciwych kamieczników na dzień 31 marca 1935 r. Dyskusja i uchwalenie protestu.

Kronika lwowska

WIELKIE WŁAMANIE PRZY UL. KAZIMIERZOWSKIEJ.

Pod bokiem gmachu komendy policji przy ul. Kazimierzowskiej dokonano zuchwałego włamania. Mianowicie po otwarciu żaluzji sklepowych i zerwaniu kłódki, wtargnęli włamywacze do magazynu firmy Natan Weinreb przy ul. Kazimierzowskiej, skąd wynieśli większą ilość drogocennej gazy młyńskiej na kwotę 15.000 zł., poczem tą samą drogą wyszli ze sklepu i wynieśli łup przez nikogo niespostrzeżeni. Charakterystyczne jest, że sklep Weinreba oddalony jest zaledwie o dwie kamienice od gmachu komendy policji i leży na drodze do V komisarjatu do którego przez całą noc chodzą policjanci i wywiadowcy. Policja wdrożyła dochodzenia.

KONKURS NA AFISZ NARCIARSKI.

Wobec zbliżającego się sezonu zimowego, Dyrekcja Kolejowa rozpisuje konkurs na afisz narciarski. Technika dowolna, format 55 x 70 cm., dopuszczalne najwyżej 3 barwy. Dwie nagrody po 60 i 40 zł. Termin nadsyłania prac: 20 listopada br. godz. 12-ta do Referatu Turystyki we Lwowie, ul. Zygmuntowska 1, II p. Prace winny być opatrzone godłem, to samo godło na zamkniętej kopercie z nawiskiem i adresem uczestnika. Nadesłane prace stają się własnością Ref. Turystyki.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Niedziela, godz. 3.30 „Zwyciężyłem kryzys", godz. 7.30 „Marchołt gruby a sprośny".

TEATR ROZMAITOŚCI: Niedziela: g. 3.30 „Mięczak", godz. 7.30 „Towariszcz".

Kron ka tarnowska

Ku czci poległych w Tarnowie

Jak co roku, odbył się w ubiegłą niedzielę uroczysty pochód robotników tarnowskich na groby siedmiu towarzyszów, zastrzelonych w listopadzie 1923.

Uroczystość niedzielna miała wspaniały przebieg, **uderzająco wielka liczba uczestników pochodu** świadczyła o niewzruszonej sile tarnowskiej organizacji PPS. W pochodzie kroczyły dwie orkiestry, ZZK i TUR i niesiono rozliczne sztandary i osiem wieńców. Na czele kroczyła **delegacja kolejarzy z Nowego Sącza** ze sztandarem i pięknym wieńcem.

Nad grobem przemówił tow. Adam Ciołkosz, sławiąc ofiarę robotników, którzy życiem swojem pieczętowali wierność dla Czerwonego Sztandaru. Tow. Sit odczytał listę poległych. Na koniec zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar". Obie orkiestry robotnicze uświetniły obchód odegraniem marszów żałobnych i pieśni robotniczych.

Nad pomnikiem poległych płonął znicz, grób udekorowany był zielenią i czerwonemi wstęgami.

Uderzała wielka ilość policji, skonsygnowanej na cmentarzu.

P. SZYPUŁA ZNOWU NA WIDOWNI.

Tadeusz Motak, uczeń stolarski, został dnia 7 b. m. wydalony ze szkoły dokształcającej przemysłowej za to, że w niedzielę wziął udział w pochodzie na groby poległych robotników. Motak jest młodzieńcem 19-letnim i uczęszcza na ostatni kurs szkoły. P. Szypule wydaje się, że szkoła przemysłowa jest jego prywatną własnością. Przekona się, że tak nie jest!

ZMARŁ POD BUDYNKIEM UBEZPIECZALNI.

Dnia 5 b. m. w południe zasłabł nagle robotnik Władysław Dziedzic, zatrudniony przez magistrat przy robotach drogowych w Tarnowie. Przez dłuższy czas leżał Dziedzic w boleściach **przed samym budynkiem policji** i nikt nie zażądał dla niego pomocy lekarskiej z Ubezpieczelni Społecznej, znajdującej się w odległości 25 kroków! Dopiero gdy Dziedzic po dłuższych boleściach zmarł, nadjechał autem lekarz Ubezpieczalni, a policja otoczyła zwłoki, rozpędzając gromadzących się robotników.

TRAGEDJA MIŁOSNA, CZY ZBRODNIA?

Dnia 1 b. m. nad ranem znaleziono na szosie w Gliniku Marjampolskim koło Gorlic zwłoki 24-letniej Jadwigi Gochówny z raną postrzałową. Władze śledcze w związku z tem aresztowały młodzieńca „z dobrego towarzystwa", niejakiego Stormke, syna inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i prezeski Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Gorlicach, pod zarzutem morderstwa.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. **Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.